

W Zakładach Starachowickich ruszył potok

Taśmowa produkcja samochodów ciężarowych — rozpoczęła

W dniu wczorajszym w Fabryce Samochodów Zakładów Starachowickich odbyła się doniosła uroczystość uruchomienia pierwszej taśmy potokowej produkcji samochodów ciężarowych „STAR 20”.

Na uroczystość tę przybył minister Przemysłu Ciężkiego tow. TOKARSKI w otoczeniu wiceministra tow. Misiurewicz i wyższych urzędników Ministerstwa, generalny dyrektor CZPM tow. KRAJEWSKI, sekretarz KW PZPR tow. PI-LAWKA, przedstawiciele Komitetu Fabrycznego Zakładów Starachowickich dyrekcji i załoga FS.

Hala montażowa udekorowana została czerwonymi szturmówkami oraz transparentami, głoszącymi hasła narodowego frontu walki o Plan 6-letni, pokój i socjalizm.

W imieniu załogi powitał przybyłych gości i złożył meldunek o gotowości załogi do uruchomienia potoku, kawaler Orderu Sztandaru Pracy kierownik montażu FS tow. POPIELUCH.

Tow. Popieluch stwierdził, iż zalecenie wicepremiera tow. Mince uruchomienia potokowej produkcji samochodów ciężarowych wykonane zostało dzięki ofiarnej pracy i walce załogi w terminie. Tow. Popieluch wymienił najbardziej zasłużonych przy uruchomieniu taśmy robotników i inżynierów. Należą do nich m. in. tow. GOŁOPIĆ, RYBKA, SKEZOS, ROZKIEWICZ, KOSTUCHA, TARNOWSKI, LUDWIK, BARAŃSKI, ZAPALA, INŻ. LESZ, DYR. INŻ. RUT, INŻ. EMILIA MARTYKA, majster ŁUCZKIEWICZ, brygadziści CHMIEL, elektryk ROMAN, technik ROMANIK. Mówca złożył w imieniu całej załogi zapewnienie, że dołoży ona wszystkich starań, by coraz lepiej walczyć o realizację swych zadań, stale podnosić wydajność pracy, stale zwiększać swój wkład w walkę o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego, o socjalizm i pokój.

Następnie przemówił tow. Tokarski, gratulując załodze wspaniałego sukcesu i życząc jej owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej i rozwoju jej stale potężniejącego przemysłu.

Wśród oklasków i okrzyków załogi na cześć Polski Ludowej, jej Prezydenta TOW. BOLESŁAWA BIERUTA, na cześć Planu 6-letniego — tow. Tokarski o godz. 11-cj dokonał przecięcia wstęgi.

Tę uroczystą chwilę towarzyszyła potężna manifestacja całej załogi na cześć obozu pokoju, Związku Radzieckiego i wodza całej postępowej ludzkości Towarzysza JOZEF STALINA, na cześć POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ i jej Przewodniczącego Towarzysza BOLESŁAWA BIERUTĘ.

Potok ruszył: Wraz ze stukotem motorów i maszyn pierwszej taśmy produkcji samochodów w Polsce, rozległo się potężne skandowanie: „Sta-lin, Sta-lin”, „Bie-rut, Bie-rut”, „Po-kój, po-kój”.

Następnie tow. Tokarski udał się na zwiedzenie zakładów. Przybyli goście powrócili do taśmy, w chwili gdy pierwszy samochód „STAR 20”, wyprodukowany w tym dniu właśnie ja opuszczał. W samochodzie tym odbył próbny jazdę tow. Tokarski i tow. Popieluch.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

cena 15gr.

Stowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

KIELCE

WTOREK, 3 KWIETNIA 1951 R.

Nr 90 (542) k.

Z obrad II Konferencji Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską

Walka o zwycięstwo sprawy pokoju to walka o wspólną przyszłość narodu niemieckiego i polskiego

Przemówienie ministra Adama Rapackiego

BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, na drugiej Konferencji Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską w Berlinie przemawiał dnia 31 ubiegłego miesiąca minister Adam Rapacki.

Przekazując zebranym gorące pozdrowienia i podziękowania narodu polskiego za wspaniałą manifestację uczuć przyjaźni w ciągu minionego miesiąca, minister Rapacki powiedział m. in.:

Przyjaźń naszych narodów, rodzi się, hartuje w wspólnej walce o najważniejszą dziś sprawę ludzkości, narodu niemieckiego i narodu polskiego — we wspólnej walce o pokój. Miesiąc Przyjaźni Niemiec i Polski był konkretnym i doniosłym aktem walki o pokój.

Minister Rapacki scharakteryzował następującą obecną sytuację międzynarodową, wspominając o szalejących, agresywnych poczynaniach imperializmu, o otwartej agresji przeciwko bohaterstwu Korei, o próbach rozszerzenia agresji

wymi i demokratycznymi Niemcami. Zjazd ten odpowie tym samym w imieniu narodu polskiego — oświadcza mówca — na naszą manifestację przyjaźni.

Kończąc swe przemówienie minister Rapacki powiedział:

Obronę pokój, zwycięstwo w tej wielkiej bitwie o przyszłość ludzkości, narodów i każdego z nas — oto sprawa przyszłości narodu polskiego i niemieckiego, — oto głęboki sens naszej przyjaźni, dla której tyle zdzia-
lać się.

Depesza do Prezydenta RP Bolesława Bierutę

Uczestnicy obrad II dorocznej konferencji Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską wystosowali do Prezydenta RP. Bolesława Bierutę depeszę następującej treści:

„Delegaci II dorocznej konferencji Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską, przedstawiciele zakładów pracy, ośrodków maszynowych, partii demokratycznych i organizacji masowych pozdrawiają w Waszej osobie wielce szanownego Pana Prezydenta Bohaterski naród polski. Wszyscy de-

Zdajemy sobie sprawę, że dzięki tej przyjaźni walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich prowadzi na może być z większą siłą, a jednoczenie Niemiec i zarwale sprawiedliwego traktatu pokojowego szybkiej może być osiągnięte.

Naród niemiecki, zjednoczony w wielkim światowym obozie pokoju z narodami Związku Radzieckiego, narodem polskim i wszystkimi innymi pokój milującymi narodami, zdola przywrócić jedność Niemiec na zasadach demokracji i tym samym zabezpieczyć na zawsze pokój w Europie.

Niech żyje Bohaterski naród polski!

Niech żyje przyjaźń niemiecko-polska!

Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut, który jest równie dla nas wzorem w walce o pokój!

Rozszerza się strajk robotników przemysłu naftowego w Iranie

TEL AVIV (PAP). Strajk robotników anglo-irańskiego towarzystwa naftowego w Chusistanie (Iran) rozszerza się. Na znak solidarności ze strajkującymi już od tygodnia robotnikami w Bender - Maszur i Aga - dżali przerwały pracę robotnicy szybów naftowych w Meszde - Sulejman.

Dziennik irański „AZAR” przewiduje, że strajk obejmie wszystkie szybby anglo-irańskiego towarzystwa naftowego. W Bender - Maszur strajkuje 6 tysięcy robotników, a liczba strajkujących w całym Chusistanie, pomimo wprowadzenia stanu wojennego, wynosi 12 tysięcy ludzi. Po wprowadzeniu stanu wojennego w Bender - Maszur, władze wojskowe nakazały wszystkim strajkującym opu-

ścić miasta. Wysłudzeni przebywają od 3 dni pod gołym niebem, na pustyni, pozbawieni żywności. Strajkujący domagają się odwołania decyzji dyktacji anglo - irańskiego towarzystwa naftowego w sprawie obniżenia płacy oraz żądają uznania

Amerikanie wypierają kapitał angielski w przemyśle naftowym Iraku

TEL AVIV (PAP). Korespondent teherańskiego dziennika „BAKTARE EMRUS” donosi z Bagdadu, że przedstawiciel wielkiego kapitału amerykańskiego Rickett zaproponował rządowi Iraku, by cofnął on koncesję, udzieloną angielskiemu towarzystwu naftowemu „Bas-

Waszyngton dyktuje datę wyborów we Francji

PARYŻ (PAP). Według doniesień pisma „CE SOIR”, podczas rozmów prowadzonych przez ministra spraw zagranicznych Francji — Schumana w Waszyngtonie z przedstawicielami rządu USA, poruszony został m. in. problem ustalenia daty wyborów powszechnych we Francji. Do odbycia rozmów na ten temat przyznał się Schuman na konferencji prasowej w Waszyngtonie.

„CE SOIR” pisze w związku z czynnym wyznaniem francuskiego ministra spraw zagranicznych: „Fakt, ujawniony przez Schumana jest bez precedensu w historii polityki francuskiej. Omawianie terminu wyborów powszechnych w Waszyngtonie jest skandalem, świadczącym o stopniu zależności francuskich ministrów od imperialistów amerykańskich”.

nia strajku za legalny i wypłaty zarobków za czas strajku. „Oil Co”, i przyznał ją jednemu z amerykańskich koncernów naftowych, którego przedstawicielem jest Rickett. W zamian za to koncern amerykański podejmuje się zwrócić koszty, poniesione przez rząd Iraku oraz zapłacić odszkodowanie ja kiego Anglii mogłoby się domagać w związku z anulowaniem koncesji. Koncern amerykański zamierza eksploatować źródła naftowe w okolicy Basy i zgadza się wypłacać rządowi irańskiemu 51 proc. swych zysków rocznych oraz dostarczać mu bezpłatnie pewnej części wydobyczonej ropy naftowej.

SOM w Sławnie rozpoczął prace w polu

W dniu 31 marca gromada Sławno, gmina Janków, pow. Opoczno, uczciła wyjazd pierwszego traktora z SOM-u w Sławnie, na pola do robót wiosennych. Traktor został ubrany flagami i zieloną. Jego traktorzysta, ZMP, owiec KAZIMIERZ BANASZCZYK, podjął przy tej okazji następujące zobowiązanie:

„Wiem, że sprawa przeprowadzenia siewów to ceny wkład w przedterminowe wykonanie zadań drugiego roku Planu 6-letniego. Pracuję jednocześnie uczucie Święto Pracy postanowieniem przystąpić do prac siewnych dnia 31 marca br. zamiast 5 kwietnia br. Ponadto zobowiązuje się zużyć 300 kg paliwa w czasie trwania akcji siewnej. Wzywam wszystkich traktorzystów z całego województwa kieleckiego do pójścia w moje ślady”.

Na cześć Święta Pracy

Zobowiązań odlewników z Radomia

Włączając się w potężną falę zobowiązań 1-Majowych robotnicy Odlewni Radomskich wzmożeniem swych wysiłków produkcyjnych dają wkład w przedterminową realizację zadań Planu 6-letniego. Zebrani na ogólnej masowej robotnicy zobowiązali się wykonać swój plan w kwietniu w 110 proc., podwyższając dotychczasową wydajność o 5 proc., a średnie wyrobieństwo norm robotników pracujących w akordzie o 6 proc. Jednocześnie w wyniku zobowiązań, dalszych 15 proc. robotników zostanie objętych normami akordowymi. Walcząc o obniżkę kosztów własnych załoga odlewni zobowiązała się zmniejszyć na stale zużycie koksu o 1.5 proc. Robotnicy transportu zobowiązali się podwyższyć o 10 proc. dotychczasową swą wydajność. Walcząc z przeroskami personalnymi robotnicy Odlewni Nr. 3 zobowiązali się wykonać podjęte zobowiązania, zmniejszając dotychczasowy skład, o 1 formierza.

Ponadto, podjęte zostały zobowiązania indywidualne, z których na czoło wysuwają się zobowiązania formierzy Antoniego Tychowskiego, Antoniego Kirag, odważnikowego Józefa Chudziaka, oraz tow. Wójcika, który zobowiązał się skrócić czas remontu wiertarki o 5 dni.

Dodatkową produkcję wartości 186 tys. zł dadzą robotnicy ZWAT T-9

„Po kolektywnym przeanalizowaniu swych możliwości zobowiązujemy się przyspieszyć wykonanie planu w kwietniu br. o 15 dni, dając dodatkową produkcję wartości 186,000 złotych” — powiedział do zebranych na masówce w dniu 23 marca tow. Kaszubski z Działu Montażu. W imieniu Wydziału Narzędziowego, tow. Modka, zobowiązał się wykonać przyrząd do prasowania rurek izolacyjnych, co da oszczędności 1000 zł.

Oprócz powyższych zobowiązań, załoga ZWAT T-9 zobowiązała się przepracować 2 godz. przy naprawie drogi oszczędzając 22,000 złotych.

Zobowiązanie robotników Zakładów Przemysłowych „Kadzielnia”

W ślad za załogą kamieniołomów „Wiśnówka” skalnicy „Kadzielnia” zobowiązali się dać dodatkową w kwietniu 200 ton kamienia. Wzwanie tow. Barana, Juszczyka, Zajęca i Wójcika podjęła cała załoga. Ogólna wartość zobowiązań robotników „Kadzielnia” wynosi 18,540 zł.

Wizyty ambasadora ZSRR A. A. Sobolewa

W dniu 2 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich p. Arkadij A. Sobolew złożył wizytę ministrowi Handlu Zagranicznego inż. Tadeuszowi Gedeemu.

W dniu 2 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich p. Arkadij A. Sobolew złożył wizytę przewodniczącemu Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzemu Albrechtowi.

Audiencja pożegnalna posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Dnia 10 Prezydenta RP

Dnia 2 bm. Prezydent R. P. przyjął na audiencji pożegnalnej dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Dnia 10 w Warszawie p. J. Wilhelma M. EICKHOFFA.

Ludność Częstochowy składa hołd ofiaram terroru sanacyjnego

Przed 15 laty, 26 marca 1936 r. odbyła się w Częstochowie potężna manifestacja wielotysięcznej rzeszy bezrobotnych, którzy doprowadzeni do skrajnej nędzy — uścisnęli przed magistratą, a następnie po odmowie przyjęcia delegacji robotników przez ówczesnego sanacyjnego komisarza, do Urzędu Pośrednictwa Pracy, domagając się uruchomienia robót publicznych, zatrudnienia pozostałych bez pracy i wydania zaległych gło-dowych zasiłków żywnościowych.

W odpowiedzi na słuszne żądania robotników stojące na usługach reżimu kapitalistycznego granatowa policja otworzyła ogień do bezbronnych robotników raniąc kilkunastu z nich. Śmiertelnie trafiony poległ wówczas robotnik częstochowski FRANCISZEK BARTOCHA — ojciec 6-letniego dziecka. Około 60 osób spośród uczestników zebrania agencji policji aresztowali i wtrocili do więzień.

W 15-tą rocznicę manifestacji pogrzesbu Franciszka Bartochy, w którym udział wzięła niemal cała ludność Częstochowy, oraz w rocznicę strajków, którymi robotnicy Częstochowy odpowiedzieli na terror władz sanacyjnych, odbyła się w sali świetlicy Związku Zawodowego Kolejarzy uroczysta akademicka, na której ludność Częstochowy złożyła hołd bojownikom sprawy robotniczej.

W prezydium akademii zasiadli — obok przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Miejskiej Rady Narodowej, Wojska Polskiego i organizacji społecznych — uczestnicy manifestacji w dniu 30 marca, najstarszy syn zamordowanego Franciszka Bartochy Stanisław Bartocha, oraz weterani rewolucyjnych walk mas pracujących Częstochowy.

Referat wygłosił drugi sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Częstochowie Edward Gala.

Wspominając zasługi KPP i ZMP w organizowaniu walki robotników Częstochowy i składając hołd bojownikom o sprawę proletariatu mówca oświadczył m. in.: „W walce o wolność, o postęp i sprawiedliwość społeczną wyrósł patriotyczny naród polski. Nasz patriotyzm łączy się najsilniej z internacjonalizmem. Robotnicy polscy są solidarni ze wszystkimi, którzy tak jak my, walczą o postęp, o pokój i szczęście wszystkich bez względu na kolor skóry i narodowość.

Dlatego wspólnie z setkami milionów ludzi kroczymy w pierwotnych szeregach ruchu obrotów pokoju, któremu przewodzą Wielki Chórzy Pokoju — JÓZEF STALIN. Dlatego cały

Wspaniałe osiągnięcie tokarza radzieckiego S. Buszujewa

MOSKWA (PAP). Tokarz Moskiewskich Zakładów Budowy Samochodów im. Stalina — Sergiusz Buszujew, znany mistrz szybkościowego skrawania metalu uzyskał ostatnio nowy rekord.

Dzięki zastosowaniu specjalnego ryłka doprowadził on szybkość cięcia metalu do 2.600 metrów na minutę, przekraczając w ten sposób własny rekord ustanowiony w przededniu wyborów do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej.

Prowokacyjny napad na charge d'affaires poselstwa węgierskiego w Belgradzie

BUDAPEST (PAP). Departament Informacji Węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że w dniu 31 marca dokonano w Belgradzie prowokacyjnego napadu na charge d'affaires poselstwa węgierskiego. Jugosłowianie strasili i zniszczyli poselstwo Radnala.

W dniu tym o godzinie 9 wieczorem agencja jugosłowiańska go Urzędu Bezpieczeństwa UDB zatrzymała samochód poselstwa węgierskiego, wyłazł z niego kierowca Radnala, a z niego i z samochodu strzelano. Władze węgierskie nie miały czasu na alarmowanie policji i pogotowia. Hrabec chcąc uchronić siebie i ręk zamachowców, zwrócił się o pomoc do znajdującego się w pobliżu milicjanta. Na to zamachowcy rzucili się również na charge d'affaires Hrabeca i pobili go do krwi kolbami rewolwerów. E powodu ciężkich ran sądnym przez zamachowców, charge d'affaires Hrabec został odwieziony z Belgradu do celu prze-

prowadzenia kuracji w Budapeszcie.

W dniu 2 kwietnia wiceminister Spraw Zagranicznych Węgier — Andor Berei zawiadomił jugosłowiańskiego charge d'affaires w Budapeszcie o zajęciu i złożył jak najostrejszy protest przeciw temu nikczemnemu, nie mającemu precedensu w historii stosunków dyplomatycznych zamachowi. Wiceminister Berei stwierdził, że za zamach odpowiedzialność ponosi rząd jugosłowiański oraz oświadczył, że domaga się od rządu jugosłowiańskiego pełnego zadośćuczynienia.

Budowa kombinatu Nowej Huty — to dalszy etap rewolucji form pracy naszego budownictwa

Powstający kombinat Nowa Huta to nie tylko największa i najważniejsza inwestycja Planu 6-letniego, to jednocześnie budowa, na której wykują się nowe, rewolucyjne, niestosowane dotąd w Polsce metody organizacji pracy.

Tu zerwano już bez reszty z zacofanymi, prymitywnymi formami pracy i metodami budowlanego, tu budownictwo stało się całkowicie nowoczesnym przemysłem.

Tak jak dostawy sprzętu i urządzeń radzieckich umożliwiają powstanie ludo-giganta, tak udogodnienia nam dostawca budownictwa Kraju Rad pozwalają w niemożliwym dotąd dla nas tempie, sprawnie i szybko realizować tę wielką inwestycję.

W Nowej Hucie prace strefy ludo-giganta od podstaw. Na terenie budowy kombinatu nie ma już porzucanych bezładnie po całym placu stosów cegieł, desek, żwiru czy cementu. Nie zobaczymy drewnianych bud, gdzie robotnicy ręcznie gnał długi pręt żelaza do zbrojenia betonowych konstrukcji.

Wszystkie materiały potrzebne do budowy przygotowane są w specjalnych zakładach — ogromnych fabrykach urządzeń na terenie budowy. Jedną taką fabrykę wytwarza centralnie dla całej ciągnącej się kilometrami budowy wszystkie fundacje i zaprawy murarskie. Inna wytwarza prefabrykowane elementy konstrukcji, które na budowie już tylko montuje się. W potężnych zakładach wyra-

biana się również szalunki. Montuje się gotowe przesłania torów kolejowych, gnie mechanicznie zbrojenia.

Zalóg zespołu tych zakładów mają do spełnienia niezwykle poważne zadania. Muszą one zapewnić regularne dostawy materiałów całej gigantycznej budowie, a budowa ta, to wieloletni lotemrowy obszar, na którym w setkach punktów z dnia na dzień rosną mury potężnych hal produkcyjnych, nowych obiektów kombinatu.

Budowa kombinatu to ogromna skomplikowana maszyna, złożona z wielkich potężnych elementów i setek trybów i kółek. Na to, aby maszyna ta działała sprawnie i precyzyjnie, sprawnie i precyzyjnie musi działać każde z jej ogniw, każda z jej części. Taką ważną częścią budowy jest stanowisko robocze. Każde więc stanowisko musi otrzymać we właściwym czasie swój plan pracy, odpowiednią liczbę brygad robotniczych, z którymi zaplanowaną na dany dzień ilość materiałów. Możemy koordynując pracę całej tej olbrzymiej maszyny i nadzorując jej wykonanie jest tzw. dyspecer. Mając do swojej dyspozycji aparaturę głosnikową, która łączy go ze wszystkimi, najdalejleżącymi nawet stanowiskami budowy, dyspecer może zawsze porozumieć się z każdym z nich.

Te wspaniałe nowoczesne metody organizacji pracy stanowią zasadniczy warunek terminowego, szybkiego wykonania olbrzymich zadań. Tak, jak bez elementu i cegły nie podobna byłoby budować murów, tak bez wprowadzenia nowej organizacji pracy nie byłoby do osiągnięcia obecnego tempa budowy kombinatu giganta.

Wspaniały jest rezultat twórczej myśli człowieka, oddanej w służbę ludu, służbie pokojowej pracy. Ta myśl twórcza, te wspaniałe doświadczenia ludzi radzieckich, które pozwalają im tworzyć niemożliwe budowle komunizmu, umożliwiają i nam wznosić potężne monumenty nowej epoki narodu polskiego.

Pod znakiem wzrostu obrotów towarowych i dalszego rozwoju sieci handlowej upłynął w ZSRR pierwszy miesiąc po niższych cenach

MOSKWA (PAP). Dnia 31 marca Br. zakończył się w ZSRR pierwszy miesiąc handlu po nowych niższych cenach. Wiadomości napływające z wielu obwodów i republik świadczą o poważnym wzroście obrotów towarowych.

Ludność zakupuje znacznie więcej towarów wysokiej jakości: wysokogatunkowe tkaniny, płótna, wyroby jubilerskie ze złota i srebra, motocykle, samochody itd. Dotyczy to nie tylko większych ośrodków przemysłowych ZSRR jak Moskwa, Leningrad, Kijów, Baku itd., lecz również najbardziej odległych rejonów.

Z syberyjskiego miasta Omka podają, że kolekcjoner tego obwodu zakupił ostatnio około 3.000 odbiorników radiowych, 3.000 maszyn do szycia, 1.500 patefonów, 4.000 rowerów, 900 motocykli i samochodów. Kolekcjoner zakupił masowo wyroby jedwabnicze i wysokogatunkową wełnę.

Obroty towarowe we wsłach białoruskich wzrosły po niższych cenach o 20 proc. W ciągu pierwszego połowy marca kolekcjoner estoński zakupił na 1.000.000 rubli więcej towarów niż w drugiej połowie lutego. Obroty towarowe w sieci handlowej w estońskiej wzrosły 2-krotnie. Sklepy litewskie sprzedają obecnie codziennie o 20-25 proc. więcej wyrobów masarskich i cukierniczych oraz innych artykułów spożywczych niż w lutym.

Szybko rozwija się radziecka sieć handlowa. W r. w. wsłach Republiki Białoruskiej uruchomiono 300 nowych sklepów. Setki sklepów otwarto w miastach i wsiach Altaju, Kraju Krasnodarskiego oraz w innych obwodach Syberii.

Posiedzenie sejmowej Komisji Kultury i Szuki

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadomiła, że posiedzenie Komisji Kultury i Szuki odbędzie się w piątek, dnia 6 kwietnia 1951 r. o godz. 10-ej w sali Domu Polskiego przy ul. Wiejskiej Nr 4.

Ludność i imię zachodnich domaga się dymisji Adenauera

BERLIN (PAP). Z Monachium donoszą, że w mieście Stargubing w strefie amerykańskiej odbył się wielki wiec na znak protestu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której domagają się położenia kresu remilitaryzacji oraz ządają dymisji „kancelarza” Adenauera i jego gabinetu.

W związku z dniem solidarności z młodzieżą walczącą przeciw kolonialnemu uciskowi, Zarząd Główny ZMP otrzymał list od Komitetu Centralnego Irańskiej Organizacji Młodzieży (Tudeh).

Wspólna walka narodów całego świata zapewni triumf sprawie pokoju List młodzieży irańskiej do Zarządu Głównego ZMP

W liście postępuje młodzież irańska przesyła serdeczne pozdrowienia młodzieży polskiej, której każde zwycięstwo na froncie gospodarczym i kulturalnym dodaje otuchy i nadziei. Młodzieży krajów uciskanych.

„Przed dwoma laty reakcja irańska — czytamy w liście — na rozkaz imperialistów zalegalizowała partię Tudeh, organizację postępową oraz prasę demokratyczną w naszej ojczyźnie. Ale nawet w strasznych warunkach ucisku i terroru politycznego świata walka naszego narodu pod kierownictwem Partii Tudeh przeciw cudoziemskim gwałtociłom nie została ani na chwilę przerwana i rozwija się coraz bardziej.

Walka o pokój w naszym kraju łączy szerokie kręgi. Historyczne uchwaliły II Światowego Kongresu Obrotów Pokoju że stały się przykładem i aprobatą dla wszystkich uciskanych ludzi irańskich.

„Młodzież irańska w swej walce — stwierdza dalej list — korzysta z doświadczeń walczących młodzieży Chin, Korei, Wietnamu i Malajów”.

„Walka narodów o pokój, nie

BERLIN, w kwietniu 1951. NA ZAKOŃCZENIE uroczystości, związanych z Miesiącem Przyjaźni Niemiec - Polskiej, odbył się w Berlinie doroczny walny zjazd delegatów Towarzystwa Niemiec - Polskiego poprzedzony wielką manifestacją przyjaźni w Frankfurcie nad Odrą.

Liczne delegacje robotnicze i chłopskie z całej Niemiec i Republiki Demokratycznej oraz delegacja polskich przedstawicieli pracy wzięły udział w manifestacyjnym wiecu w Frankfurcie nad Odrą, na którym przemawiali m. in. minister spraw zagranicznych rządu NRD, Georg Derlanger, imieniem zaś delegacji polskiej — przewodnik murarski, Markow. Słowa min. Derlingera: „Zburzony został mur nienawiści między Niemcami a polskimi narodami. Na jego miejsce Niemcy i Polacy zawładnęli obecnie silny węzeł przyjaźni — był to entuzjastyczny przyjęcie przez zgromadzone tłumy.

Min. Derlanger podkreślił znaczenie przyjaźni a Polską dla dzieła utrzymania pokoju. Narod niemiecki nie da się już teraz oszukać i będzie bronił tej przyjaźni. Kto spróbuje ją zaatakować, uznany będzie za wroga naszego podległego i wroga Niemiec”.

Atmosfera zdecydowanej walki o pokój i przyjaźni nie mieściła - polskiej panowała na sali w domu Towarzystwa Niemiec - Polskiego w Berlinie, gdzie przez dwa dni toczyły się obrady wielkiego zjazdu delegatów. Szczególnie gorące były przyjęcie delegacji z Polski na walny zjazd, to-

row. Adam Rapacki i dr Irene Szlachetka, na których ręce przez cały czas zjazdu napływały setki depeš i rezolucji z fabryk, stacji trakcyjnych oraz organizacji młodzieżowych. Prawie 400 aktywistów przyjaźni niemiecko - polskiej, w tym 89 byłych przedstawicieli ze wschodu, wzięło niezwykle żywy udział w dyskusji, jaka rozwinęła się po zasadniczym referacie honorowego prezesa Towarzystwa Niemiec - Polskiego, tow. premiera Otto Grotewohla.

Zasadniczą tezę referatu, przewidywanego raz po raz gorącymi oklaskami zebranych delegatów, było, że „uznając granicę na Odrze i Nysie, granicę pokoju i przyjaźni między Niemcami a Polską po krzyżowało zbrodniczą grę wrogów pokoju”. „W tym miejscu Europy — powiedział tow. Grotewohl — jest i będzie zapewniony pokój”.

„Atak na granicę pokoju jest atakiem na naród niemiecki, który z uwagi na bezpieczeństwo i życie narodu niemieckiego atak ten odeprze”.

Wśród niesłuchanego entuzjazmu, chóralnych śpiewów i witań na cześć przyzwoitów obu państw i Generalisimusa Stalina, tow. Grotewohl oświadczył: „Każda forma reżimizmu skierowanego przeciwko granicy na Odrze i Nysie stanowi poproszę o paganie wojenną. Możemy jednak zadowoleniem stwierdzić, że nie tylko w Niemczech Republiki Demokratycznej, lecz także i w Niemczech zachodnich już dziś miliony Niemców rozumieją, jak wielkie znaczenie posiada przy-

jaźń niemiecko - polska i granica na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju pomiędzy obu narodami dla walki o utrzymanie pokoju w Europie”.

W dyskusji nad referatem premiera Grotewohla szczególnie gorąco byli przyjeździ delegat z Dortmundu (Niemcy zachodnie), który reprezentował istniejące w Düsseldorfie towarzystwo im. Helmuta von Gerlach dla przyjaźni stosunków z nową Polską. Delegat ten, którego nazwiska nie podano z uwagi na możliwość represji po jego powrocie do domu, był swego czasu jeńcem niemieckim w Polsce. Oświadczył on w dyskusji, że opuszczając Polskę wraz z innymi jeńcami niemieckimi, przyrzekł sobie, że po powrocie do ojczyzny będzie pracował nad zbliżeniem obu narodów.

Wstrząsająca przemówienie wygłosiła delegatka z „Bunawerke”, pod Hallą, Elfriede Grube. Mówiła o swym niepokoiu przed pierwszą wizytą w Warszawie i o przyjaźni, jaka ją spotkała ze strony polskiej młodzieży. W spalonej przez hitlerowców Warszawie złożyła ona przysięgę, że zawsze pracować będzie nad utrzymaniem pokoju i przyjaźni z narodem polskim. Delegatka młodzieży, Margot Heide, zaproponowała, aby budujący się obecnie wielki kombinat stalowy w Fürstenbergu nad Odrą nazwać „Friedensstahl” — miastem pokoju nad samą granicą polską. „Jeśli będziemy — zawołała Margot Heide przy oklaskach całej sali — tutaj zawsze będzie gwałcił pokój”.

Byli przedstawiciele ze wschodu, ogłosili otwarty list do wszystkich przedstawicieli, wywołując ich do walki przeciwko remilitaryzacji i przeciwko antypolskiej kampanii uprawianej przez hitlerowców i odwetowców w Trizoni.

Przedstawiciele w Trizoni — czytamy w tym liście — żyją w strasznych warunkach nie dlatego, że nie można im pomóc, ale wyłącznie dlatego, że z rozmysłem nie chce się im pomóc. Przykład Niemieckiej Republiki Demokratycznej pokazał jasno, w jaki sposób można było pokonać załatwie problem przedstawicieli. Ale prowadzący rewizjonizm w zachodnich Niemczech widzą w masach przedstawicieli bezkresną prochną, zarzewie przyszłego konfliktu wojennego.

„My, byli przedstawiciele ze wschodu — kończy się list otwarty — witalimy z całego serca fakt nawiązania nowych i przyjaźniych stosunków między Niemiecą Republiką Demokratyczną a Polską. Przez uznanie granicy na Odrze i Nysie odpada wszelka możliwość podbarzania jednego narodu przeciw drugiemu do wojny, a tym samym do wzajemnego wyniszczenia się. Apelujemy do wszystkich przedstawicieli, którzy wraz z nami wybrali pokój, aby wy powiadali zdecydowaną walkę podlegaczom wojennym i wraz z nami wywołali dzień przyjaźni poprzez Odrę i Nysę. Na przyjaźni bowiem obu narodów zależy nie tylko da próba przygotowania do wojny”.

Marian Podniewski

Wielka manifestacja przyjaźni niemiecko-polskiej

BERLIN, w kwietniu 1951. NA ZAKOŃCZENIE uroczystości, związanych z Miesiącem Przyjaźni Niemiec - Polskiej, odbył się w Berlinie doroczny walny zjazd delegatów Towarzystwa Niemiec - Polskiego poprzedzony wielką manifestacją przyjaźni w Frankfurcie nad Odrą.

Liczne delegacje robotnicze i chłopskie z całej Niemiec i Republiki Demokratycznej oraz delegacja polskich przedstawicieli pracy wzięły udział w manifestacyjnym wiecu w Frankfurcie nad Odrą, na którym przemawiali m. in. minister spraw zagranicznych rządu NRD, Georg Derlanger, imieniem zaś delegacji polskiej — przewodnik murarski, Markow. Słowa min. Derlingera: „Zburzony został mur nienawiści między Niemcami a polskimi narodami. Na jego miejsce Niemcy i Polacy zawładnęli obecnie silny węzeł przyjaźni — był to entuzjastyczny przyjęcie przez zgromadzone tłumy.

Min. Derlanger podkreślił znaczenie przyjaźni a Polską dla dzieła utrzymania pokoju. Narod niemiecki nie da się już teraz oszukać i będzie bronił tej przyjaźni. Kto spróbuje ją zaatakować, uznany będzie za wroga naszego podległego i wroga Niemiec”.

Atmosfera zdecydowanej walki o pokój i przyjaźni nie mieściła - polskiej panowała na sali w domu Towarzystwa Niemiec - Polskiego w Berlinie, gdzie przez dwa dni toczyły się obrady wielkiego zjazdu delegatów. Szczególnie gorące były przyjęcie delegacji z Polski na walny zjazd, to-

row. Adam Rapacki i dr Irene Szlachetka, na których ręce przez cały czas zjazdu napływały setki depeš i rezolucji z fabryk, stacji trakcyjnych oraz organizacji młodzieżowych. Prawie 400 aktywistów przyjaźni niemiecko - polskiej, w tym 89 byłych przedstawicieli ze wschodu, wzięło niezwykle żywy udział w dyskusji, jaka rozwinęła się po zasadniczym referacie honorowego prezesa Towarzystwa Niemiec - Polskiego, tow. premiera Otto Grotewohla.

Zasadniczą tezę referatu, przewidywanego raz po raz gorącymi oklaskami zebranych delegatów, było, że „uznając granicę na Odrze i Nysie, granicę pokoju i przyjaźni między Niemcami a Polską po krzyżowało zbrodniczą grę wrogów pokoju”. „W tym miejscu Europy — powiedział tow. Grotewohl — jest i będzie zapewniony pokój”.

„Atak na granicę pokoju jest atakiem na naród niemiecki, który z uwagi na bezpieczeństwo i życie narodu niemieckiego atak ten odeprze”.

Wśród niesłuchanego entuzjazmu, chóralnych śpiewów i witań na cześć przyzwoitów obu państw i Generalisimusa Stalina, tow. Grotewohl oświadczył: „Każda forma reżimizmu skierowanego przeciwko granicy na Odrze i Nysie stanowi poproszę o paganie wojenną. Możemy jednak zadowoleniem stwierdzić, że nie tylko w Niemczech Republiki Demokratycznej, lecz także i w Niemczech zachodnich już dziś miliony Niemców rozumieją, jak wielkie znaczenie posiada przy-

jaźń niemiecko - polska i granica na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju pomiędzy obu narodami dla walki o utrzymanie pokoju w Europie”.

W dyskusji nad referatem premiera Grotewohla szczególnie gorąco byli przyjeździ delegat z Dortmundu (Niemcy zachodnie), który reprezentował istniejące w Düsseldorfie towarzystwo im. Helmuta von Gerlach dla przyjaźni stosunków z nową Polską. Delegat ten, którego nazwiska nie podano z uwagi na możliwość represji po jego powrocie do domu, był swego czasu jeńcem niemieckim w Polsce. Oświadczył on w dyskusji, że opuszczając Polskę wraz z innymi jeńcami niemieckimi, przyrzekł sobie, że po powrocie do ojczyzny będzie pracował nad zbliżeniem obu narodów.

Wstrząsająca przemówienie wygłosiła delegatka z „Bunawerke”, pod Hallą, Elfriede Grube. Mówiła o swym niepokoiu przed pierwszą wizytą w Warszawie i o przyjaźni, jaka ją spotkała ze strony polskiej młodzieży. W spalonej przez hitlerowców Warszawie złożyła ona przysięgę, że zawsze pracować będzie nad utrzymaniem pokoju i przyjaźni z narodem polskim. Delegatka młodzieży, Margot Heide, zaproponowała, aby budujący się obecnie wielki kombinat stalowy w Fürstenbergu nad Odrą nazwać „Friedensstahl” — miastem pokoju nad samą granicą polską. „Jeśli będziemy — zawołała Margot Heide przy oklaskach całej sali — tutaj zawsze będzie gwałcił pokój”.

Byli przedstawiciele ze wschodu, ogłosili otwarty list do wszystkich przedstawicieli, wywołując ich do walki przeciwko remilitaryzacji i przeciwko antypolskiej kampanii uprawianej przez hitlerowców i odwetowców w Trizoni.

Przedstawiciele w Trizoni — czytamy w tym liście — żyją w strasznych warunkach nie dlatego, że nie można im pomóc, ale wyłącznie dlatego, że z rozmysłem nie chce się im pomóc. Przykład Niemieckiej Republiki Demokratycznej pokazał jasno, w jaki sposób można było pokonać załatwie problem przedstawicieli. Ale prowadzący rewizjonizm w zachodnich Niemczech widzą w masach przedstawicieli bezkresną prochną, zarzewie przyszłego konfliktu wojennego.

„My, byli przedstawiciele ze wschodu — kończy się list otwarty — witalimy z całego serca fakt nawiązania nowych i przyjaźniych stosunków między Niemiecą Republiką Demokratyczną a Polską. Przez uznanie granicy na Odrze i Nysie odpada wszelka możliwość podbarzania jednego narodu przeciw drugiemu do wojny, a tym samym do wzajemnego wyniszczenia się. Apelujemy do wszystkich przedstawicieli, którzy wraz z nami wybrali pokój, aby wy powiadali zdecydowaną walkę podlegaczom wojennym i wraz z nami wywołali dzień przyjaźni poprzez Odrę i Nysę. Na przyjaźni bowiem obu narodów zależy nie tylko da próba przygotowania do wojny”.

Inżynierowie i technicy winni lepiej spełniać rolę organizatorów wyższych metod pracy w oparciu o nową technikę

W ŚRÓD wielu wielkich przedsiębiorstw Moskwy, jedno z czołowych miejsc pod względem wydajności pracy i realizacji planów produkcyjnych zajmują zakłady „Kauczuk”. Stachanowcy, kolektyw robotniczy, pracownicy inżynierów i techników i administratorzy tych zakładów podjęli inżynierską socjalistyczną współpracę w przedterminowym wykonaniu planu pięcioletniego. W roku ubiegłym kolektyw robotniczy „Kauczuk” postawił sobie zadanie ucywienia w zakładach przedsiębiorstwa kolektywnej, stachanowskiej pracy, polegającej na tym, że każdy robotnik osiąga poziom stachanowców.

Inżynierowie stachanowskiego planu pracy wezwali wszystkich robotników, inżynierów i techników, planistów i kalkulatorów, konstruktorów i laborantów do pójścia w ich ślady, do przesiedlenia na stachanowski poziom pracy, do wyzyskiwania nowych metod i wykorzystywania najlepszych dotychczasowych wyników w zakładzie.

Inżynierowie i technicy przystąpili do naukowo-technicznego opracowania wszystkich planów i operacji, by pomóc robotnikom przejść na stachanowski poziom pracy. Opracowywali sposoby opasowania nowej techniki — nowego wyposażenia technicznego i nowych mechanizmów.

ZAKŁADY Starachowickie z Fabryki Samochodów Ciężarowych, są przedsiębiorstwem zajmującym czołową pozycję nie tylko w Kielecczyźnie, ale jednym z największych zakładów w Polsce. Są one naszą dumą — każdy nowy „Star 20”, opuszczający bramę fabryki, służący sprawie Planu 6-letniego, socjalizmu i pokoju wywołuje na twarzach uśmiech radości dumy. Służąca to dumie i służąca radości. „Stary 20” zostali wypracowane siłą talentów wypracujących inżynierów i robotników, siłą energii twórczej i entuzjazmu załogi Starachowickiej.

Z roku na rok zadania produkcyjne Zakładów Starachowickich są coraz wyższe. W 1955 roku, w ostatnim roku Planu 6-letniego roczna produkcja Fabryki Samochodów wyniosła przeszło 13 tys. wozów, a zadanie produkcyjne na rok bieżący są o 251 procent wyższe niż w roku 1950. Podobnie podwyższone zadania ma Huta Ostrowiec, FMT, RZO i inne zakłady Kielecczyzny.

Te wielkie zadania produkcyjne obowiązują do jak największej mobilizacji wszystkich możliwych rezerw, które dadzą jak najwyższy wzrost wydajności pracy. Rezerwy te tkwią w obrabiarzach, w organizacji pracy, w socjalistycznym stosunku robotników do pracy, w przestrzeganiu norm zużycia surowca itd.

Wymieniając te wszystkie rezerwy b. często zapomina się jednak o poważnej rezerwie, jaka tkwi w pracy personelu inżyniersko-technicznego. Przykład moskiewskiego „Kauczuk” powinien nas wiele nauczyć. Pokazuje on twórczą rolę, twórczą pracę i współpracę inżynierów i techników z robotnikami, przy wykonywaniu nowych wielkich zadań produkcyjnych. W pracy tej zaciętnie się coraz bardziej wiedza naukowa — robotnicy uczą się u inżynierów i techników, ci z kolei uczą się u robotników.

Czy tak również jest w Zakładach Starachowickich, w hucie „Ostrowiec”, w FMT, RZO i innych zakładach?

Trzeba powiedzieć, że mamy wiele takich przykładów, ale mamy również wypadki świadczące o tym, że nie jest to zjawisko powszechne. W Zakładach Starachowickich pracuje kilkunastu inżynierów i kilkadziesiąt techników. Wszyscy oni są tak zwani „Ruchowcami” — ludźmi pracującymi na poszczególnych odcinkach produkcji, w biurach planowania, konstrukcyjnych i kalkulacyjnych. Ale niektórzy z nich można by nazwać „dniówkami”. W pracy ich reguła nie ma

tego oddania, zapалу, twórczej woli i myśli, jaka winna ich cechować. A przecież od inżyniera i technika, od tego oficera produkcji, mamy prawo w gospodarce socjalistycznej oczekiwać pełnej ofiarności i oddania dla tej właśnie gospodarki, dla socjalistycznej produkcji. W zakładach Starachowickich, które są jedną z największych naszych fabryk i wielką szkołą budowlanych samochodów — inżynier ma przecież szczególnie piękne i szczególnie odpowiedzialne zadania. Jeśli robotnik — przewodnik pracy i nowator w produkcji przepracuje swoje 8 godzin, swoje 480 minut i w tym czasie wykona półtorej i czy dwie normy dziennie, to ma on słuszny powód do dumy i radości, z podniesionym czołem idzie do domu, do klubu, biblioteki, kina czy na stadion sportowy. Ale niektórzy inżynierowie w Zakładach Starachowickich nie zawsze pracują tak, jak ci robotnicy, którzy w ciągu 8 godzin dają półtorej czy dwie normy, nie biorą jeszcze dość twórczego, żywego udziału we współzawodnictwie, w szukaniu nowych dróg usprawnienia pracy, ulepszenia jej organizacji, podniesienia wydajności. Pracują jak dniówka i nie pomyślą o tych sprawach to dla inżyniera za mało. Tych spraw bowiem nie można odkładać na następny dzień. Winny one co dzień pochłaniać umysł i serce inżyniera.

Sprawa jest ogromnie ważna. Z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok wzrasta techniczne wyposażenie naszych fabryk, doskonalą się technika pracy. Trzeba, aby inżynierowie i technicy byli przewodnikami tej nowej techniki, aby wypracowywali wciąż nowe, doskonalsze formy pracy, twórczo wprowadzali nowe doświadczenia raźnie i tak jak robotnicy pracowali „na nowych normach”.

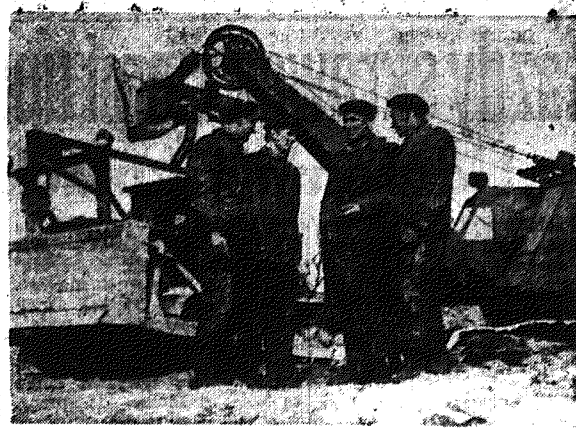
Polska Ludowa stworzyła dla naszej inteligencji technicznej wspaniałe warunki twórczej pracy i rozwoju. Inżynier ma dziś w Polsce, tak jak nigdy do tej pory, pełne i nieograniczone możliwości twórczego wywyższenia się w swoim zawodzie — w produkcji, w pracach badawczych i naukowych. Ma obfite pole do popisu, do przekształcania naszej zaoferowanej w latach panowania kapitalizmu techniki, do podnoszenia jej na coraz wyższy poziom.

Na gruncie tych zmian dokonał się w naszej inteligencji ogromny przełom. W narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni inteligencja techniczna coraz mocniej wiąże się z klasą robotniczą, z jej przodującymi ludźmi — przodownikami pracy i racjonalizatorami produkcji.

Mamy wiele pięknych przykładów twórczej pracy naszych inżynierów i techników w Zakładach Starachowickich, w hucie „Ostrowiec” i gdzie indziej. Wszyscy robotnicy Zakładów Starachowickich, którzy często przychodzą do robotników odlewni i dużą część dnia pracują razem z nimi. Wszyscy znają w Fabryce Samochodów młodego, zdolnego technika-konstruktora, Franciszka Barana, który jest prawdziwym „warsztatowcem”, troskliwie zajmującym się każdym robotnikiem i każdą maszyną. Wyrazem przełomu wśród

inteligencji technicznej Zakładów Starachowickich są również zobowiązania 1-Majowe, podejmowane w chwili obecnej przez pracowników inżyniersko-technicznych. Trzeba więc, aby ten prawdziwie socjalistyczny stosunek naszych inżynierów i techników do pracy wciąż się pogłębiał i umacniał, aby rozszerzała się z dnia na dzień ich twórcza współpraca z robotnikami, aby w ogniu codziennej walki o Plan, zniknęli ostatni inżynierowie „dniówkarze”, zamieniając się w naszych nowych socjalistycznych inżynierów i techników — uczących robotników i uczących się od robotników.

Tadeusz Barłoss



Stefan Piotrowski, zatrudniony w Zakładach Sprzętu Budownictwa Miejskiego w Warszawie, pracujący na koparce radzieckiej, zobowiązał się zaoszczędzić dziennie (w czasie 8 godzin pracy) po 4 litry paliwa i przedłużyć o dwa miesiące okres międzyremontowy swej maszyny oraz zobowiązał się do usuwania 7500 m³ ziemi lub gruzu miesięcznie. — Benedykt Rawa, pracujący na spychaczu Staliniec, podjął podobne zobowiązania. — Na zdję. od lewej: pomocnik operatora spychacza Kijewski, operator Rawa, operator koparki Piotrowski i jego pomocnik Chitlik.

Komitet Miejski PZPR w Kielcach musi usprawnić akcję wyborów do władz podstawowych organizacji partyjnych

Czego nas uczy przebieg zebrań sprawozdawczo-wyborczych w »Kadzielni« i »Wietrzni«

O złym stylu pracy organizacji partyjnej w „Kadzielni” Komitet Miejski w Kielcach był powiadomiony nie tylko przez swoich instruktorów. Członkiem alarmowym było przede wszystkim niewykonanie planu za rok 1950 (89 proc.). Dalszym ostrzeżeniem, że w „Kadzielni” jest nie dobrze, był artykuł zamieszczony w „Słowie Ludu” z 20 lutego br., plectujący karygodny fakt odrzucenia przez dyрекcję i egzekutywę organizacji podstawowej, bez nadzoru i z załogą, wezwania do współzawodnictwa w przyspieszeniu obrotu wagonów, rzucanego „Kadzielni” przez kieleckich kolejarzy. Wkrótce potem, 9 marca, ukazał się w „Słowie Ludu” jeszcze jeden artykuł, pt.: Rada Zakładowa „Kadzielni” musi zmienić styl pracy, podkreślający brak zainteresowania się współzawodnictwem na terenie zakładu, złą pracę grup związkowych oraz zupełne nieinteresowanie się pracą Rady przez organizację partyjną.

Wydawać by się mogło, że te tak wyraźne ostrzeżenia winny były nie tylko zwrócić uwagę Komitetu Miejskiego, ale zmobilizować do zajęcia się tym zakładem i do dopomożenia organizacji partyjnej „Kadzielni”, aby stała się pełnym gospodarzem swego zakładu i podniosła poziom swej pracy. KM winien to zrobić już dawno, a w każdym razie, jeśli już nie zajął się tym wcześniej, winien w tym celu wykorzystać zebranie wyborcze, jakie odbyła ostatnio organizacja partyjna w „Kadzielni”. Tak się jednak nie stało.

Dla przygotowania zebrania wyborczego Komitet Miejski dolegował z ramienia KM tow. Siarkiewicz. Tow. Siarkiewicz, owszem, dwukrotnie był obecny na zebraniach przedwyborczych, swoje wystąpienia jednak ograniczył do zdawkowych wypowiedzi na temat wyborów, nie podkreślając wcale ich wagi, a już zupełnie pomijając zły styl pracy egzekutywy i złe gospodarowanie organizacją w zakładzie. Tow. Siarkiewicz nie zainteresował się również należytych przygotowań sprawozdania, które zostało napisane wyłącznie przez sekretarza organizacji tow. Szebanika, ani też odpowiednim przygotowaniem go przez egzekutywę. Takie „przygotowanie” zebrania odbiło się oczywiście nie tylko na sprawozdaniu sekretarza i dyskusji, ale także i na frekwencji, która wyniosła tylko 50 proc. Sprawozdanie tow. Sułanka w części omawiającej dotychczasową pracę organizacji partyjnej ograniczyło się do przytoczenia wielu faktów świadczących o tym, że jest źle. Brak było w sprawozdaniu jakiegokolwiek analizy błędów i braków, brak samokrytycznej oceny własnej pracy i pracy egzekutywy, nie omówiono została praca Rady Zakładowej, dyrekcyj, pozostawiono na uboczu sprawę pracy agitatorów kwestie szkolenia partyjnego go pominięto współzawodnictwo w pracy, nie zainteresowano się przyczynami słabej działalności kół ZMP i Ligi Kobiet — jed-

nym słowem sprawozdanie nie było prawdziwym sprawozdaniem kierownictwa organizacji partyjnej, a raczej biurokratycznym zbilansowaniem trudności produkcyjnych zakładu i jego iluzorycznych osiągnięć. Również i dyskusja nie uzupełniła braków sprawozdania. Pominęto zupełnie sprawę niewykonania planów produkcyjnych za zeszły rok, ogromnego procentu absencji (liczba nieusprawiedliwionych godzin przekracza 2 tys. w miesiącu), braków w organizowaniu współzawodnictwa itp.

Czy znaczy to, że w „Kadzielni” niema dobrych członków partii i świadomych robotników, oddanych Polsce Ludowej, szczerych i gorących patriotów? Oczywiście, że są. I to nawet nie były jacy. Skalnicy — tow. Wójcik np. i tow. Baran — już dawno postanowili wykonać plany roczne w 8 miesięcy, a całe grupy skalników poziomu drugiego i trzeciego na 1 Maja zobowiązały się wydobyc po 100 ton kamienia ponad plan kwietniowy. Cóż z tego jednak, kiedy organizacja partyjna, Rada Zakładowa i dyrekcja od dawna wykazują niewłaściwy stosunek do inicjatyw robotniczych.

Przykład „Kadzielni” nie jest, niestety, jedyny. W identyczny niemal sposób Komitet Miejski „zaopiekował” się przygotowaniem zebrania wyborczego w zakładzie „Wietrzni”. W „Wietrzni”, podobnie jak i w „Kadzielni”, słabo pracuje organizacja partyjna. Należało więc, aby zebranie wyborcze

stało się przełomem. Tymczasem stało się ono tylko przedłużeniem niewłaściwego stylu pracy organizacji. Winę za to i w tym wypadku ponosi w dużym stopniu Komitet Miejski, którego przedstawiciel, tow. Kędracki, przed zebraniem nie zajął się ani razu w zakładzie i dopiero w czasie zebrania zapoznał się z trudnościami i niedociągnięciami w pracy organizacji partyjnej. W „Wietrzni”, podobnie jak i w „Kadzielni”, sekretarz, tow. Osiet, sprawozdanie nie napisał sam, nie zapoznając z nim pozostałych członków egzekutywy, dyskusja była mało rzeczowa i nie dała najmniejszych gwarancji, że coś się w „Wietrzni” zmieniło na lepsze.

O czym świadczy to przykład? Świadczy przede wszystkim o tym, że Komitet Miejski w Kielcach nie docenił należytej akcji wyborczej jako narzędzia mobilizowania członków partii wokół wielkich zadań postawionych przez VI Plenum — walki o pokój i realizację Planu 6-letniego. Przykłady te świadczą także, że Komitet Miejski w Kielcach nie pracuje należyście ze swymi organizacjami podstawowymi, że interesuje się nimi od przypadku do przypadku. Miarą stosunku Komitetu do jego pracy z podstawowymi organizacjami partyjnymi są słowa wypowiedziane w Komitecie właśnie o „Kadzielni”. „Tam było źle, jest i będzie źle”. Jest to stanowisko kapitułarskie, szkodliwe i świadczące o tym, że KM nadal zamierza tolerować istnienie zły stan. Przytoczone przykłady „Kadzielni” i „Wietrzni” winny być sygnałem alarmowym dla Komitetu Miejskiego. Akcja wyborów do władz organizacji podstawowych jest w toku. Należy zatem wylekować wszystkie siły, by nie dopuścić do popełnienia błędów, jakie miały miejsce w „Kadzielni” i w „Wietrzni”. Należy uaktywnić w organizacjach partyjnych przodujących ludzi w walce o pokój i Plan, szerzej i mocniej związać się z masami bezpartyjnymi, dążyć do tego, by słabe organizacje partyjne zmieniły swój styl pracy i stały się prawdziwymi gospodarzami swych zakładów. Jest rzeczą ogromnie ważną, by KM wzmacniał pracę ze swoimi instruktorami, lepiej i częściej kontrolował, jak wykonują oni powierzone im zadania. Członkowie i instruktorzy KM winni częściej obciążać zebrania podstawowych organizacji partyjnych, wynikać w ich sprawy, pomagać w przełamywaniu trudności, w podnoszeniu ich poziomu politycznego przez pomoc w szkoleniu partyjnym, walkę o wzrost czystości pracy itd. Ponadto to partyjna organizacja kielecka winna być jak największy wkład w narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni.

J. Gals

Wilhelm Adamczyk podjął Czyn 1-Majowy...

Pruszkowa, budujący swą codzienną pracę lepsze i szczęśliwsze życie naszego narodu — manifestowali wolę obrony pokoju, pokazali swą siłę zdolną do pokrzyżowania zbrodniczych planów amerykańsko-hitlerowskich imperialistów.

Wezwaniu robotników Pruszkowa zrobiło na Adamczyku wielkie wrażenie. Przez cały wieczór pisał sobie coś i wyliczał na marginesie gazety. Tego wieczora późno poszedł spać.

Przechodzącego na następny dzień przez plac fabryczny KZWM Adamczyka pozdrawiali liczni robotnicy. Przeciekło znany przez całą załogę przewodnik pracy, który na 70-lecie urodzin tow. Stalina wyrobił 150 proc. normy, jest odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, wyrabia obecnie 190 proc. normy. To ten przecież Wilhelm Adamczyk, który zobowiązał się wykonać roczny plan na 1951 r. w siedmiu miesiącach!

Dziś Adamczyk po przyjeździe do fabryki, troskliwym spojrzeniem obruszył swą maszynę. Wziął ołówek i starannie zaczął ołówek. Potem troskliwie

wytał ją szpilką. Teraz trzeba ustawić suport. Byłoby to tego nie potrafił. Na krajalni do ustawiania maszyn są specjalści. Ale Adamczyk dobrze opowiadał swoją maszynę, zna wszystkie jej zalety i wady, jej wytrzymałość i siłę. Szybko i sprawnie oblicza, mierzy i za chwilę maszyna jest ustawiona na „duże skoki”. Próba wypadła dobrze. Jeszcze trzeba przygotować surowiec do obróbki. Dokładnie i systematycznie ułożył na kołkołach materiał. Wszystko gotowe. Ostatnie kontrolujące spojrzenia i...

Z szumem i warkotem maszyny na ruszyła. Dźwięcznie dzwoniła śpiewa zwycięską pieśń radości pracy. Tow. Adamczyk szybko i sprawnie odkłada na bok gotowe detale. Sterta ich rośnie z fantastyczną wprost szybkością. Wprawna ręka kieruje robotą. Każdy ruch jest przemyślany i wypracowany. Nie ma zbitecznego przerywania czy wahań. Maszyna podzieliła bez przerwy. Towarzysze z sąsiednich maszyn podnoszą głowy z nad swej roboty. W oczach ich maluje się go-dziw.

Na krótko przed godziną trzecią, w Radzie Zakładowej KZWM zjawił się tow. Adamczyk. „Chciałem oddać zobowiązanie — mówi do przewodniczącego Rady tow. Kurczycha. Oto ono — podaje papier.

„W odpowiedzi na apel robotników Pruszkowa chcę stanąć w plewianach linii narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni. Wyrażam gorące poparcie dla uchwały Światowej Rady Pokoju, łączącej wraz z masami pracującymi całego świata zaprzeczenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich, zawarcia jeszcze w tym roku traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami oraz zawarcia Paktu Pokoju między 5 mocarstwami.

„Jako dowód poparcia czynnem tych żądań i ich ucieśnienie dnia 1 Maja — zobowiązuje się skrócić czas nadziejego przepracowania przedterminowego wykonania rocznego planu z 7-miesiącem na 6”.

Twardy robotniczy ucisk dłoni przypieczętował podjęte zobowiązanie Czynu i Majowego.

(jak)

Z wędrowki po gminach radomskich i kozienickich

Każdy skrawek ziemi uprawnej musi być obsiany

Udaremnić kulackie próby sabotażu

Zrobiliśmy tegi szmat drogi. Słomami, gospodarski mi drogami docieraliśmy do bliższych i dalszych gmin powiatu radomskiego i kozienickiego: Orońsko, Głowaczów, Brzozów, Świerze Górne, Wielogóra, Jedlińsk, Białobrzegi, Stronielec.

Pogodny dzień wyciągnął na pola setki rolników — uprawiali glebę pod zasiew wiosenny: orka, kultywacja, bronowanie. W gminie Białobrzegi, na polach gromady Sucha, Korzeń i Redlin, spozostęgamy pierwsze siewniki — rozpoczęto siew owsa, a tu i ówdzie syple się w glebę nawóz sztuczny. Będzie dobry urodzaj.

Jeszcze dzień, dwa, a w całym województwie rozgorzeje na polach walka o jak najszybsze wykonanie zaplanowanych robót wiosennych, o przyspieszenie uprawy gleby, staranne nawożenie — o to, aby ziemia dała plony wyższe niż w latach ubiegłych. Prócz tego plany przewidują likwidację resztek ugorów i walkę ze stwierdzonymi tu i ówdzie kulackimi próbami pozostawienia odlogów, bo każda pięćdziesiąta musi być uprawiana i przynieść korzyść gospodarce rolnej naszego województwa.

PLEWY WŚRÓD ZIARNA

Ogół mało i średniorolnych gospodarzy powiatu radomskiego solidnie przygotował się do prac wiosennych w polu. Przede wszystkim więc przeprowadzono akcję kontraktacji upraw rolniczych. Kontraktacja pomoże rolnikom do korzystnej sprzedaży produktów na je sieni. Szczególnie dobre wyniki uzyskano w gminie Stronielec, w takich gromadach, jak: Brzeska Wola, Brzeście, Podlesie — także w gminie Wolanów, Białobrzegi, Szydłowice, a w powiecie kozienickim na czele produujących w kontraktacji kroczy gmina Głowaczów. We wszystkich gminach dobiega końca rozpraważanie nawozów sztucznych na skrypty dłużne, na kontraktacji i na wolny zasiew. Podobnie jest ze zbożem i nasionami siewnymi, podobnie na odcinku ostatnich przygotowań technicznych i organizacyjnych w ośrodkach maszynowych, w popularnych SOM-ach.

Ale nie wszyscy stają w bojowym szeregu walki o plany produkcyjne rolnictwa. Wśród zdrowego ziarna widzimy niedźne plevy — kulaków, którzy usiłują szkodzić biedocie i średniorolnemu chłopstwu, klasie robotniczej i wszystkim ludzom pracy — usiłują szkodzić Państwu.

Np. w gminie Orońsko. Do

Prezydium GRN przyszedł kulak z gromady Dobrut, — Władysław Prokop, z „propozycją” oddania połowy posiadanej obszaru ziemi (15 ha), w zamian za obniżenie mu podatku. Kulakowi dobrze się powodzi: ma konia, krowy i inny inwentarz żywy. W domu są 3 osoby zdolne do pracy. Ale...

— Ludzie nie chcą mi pomóc — powiada. — Dawniej trzymałem parobka, a teraz...

Wyszło sztydło z worka. Dawniej na kulaka robili inni: biedota wiejska. Dobrze było wieść próżniaczę życie i wysyskiwać parobków. Teraz jest inaczej. Biedota we wsi Dobrut nie pozwala już na próżniaczy tryb życia, więc kulak próbuje „pertrakcję” z władzami gminnymi, próbuje nawet „straszyć”, że pozostawi część ziemi odlogiem.

Z podobną sprawą wystąpił kulak z gromady Ruda Wielka (gm. Kowala), Zygmunt Mirecki. Chce on zrezygnować z 12-hektarowej gospodarki bo: „nie ma mu kto robić”. Dawni parobcy Mireckiego znaleźli zatrudnienie i dobry zarobek w nowobudowanej się cementowni wierzbińskiej, dzieci biedniackie chodzą do szkoły i nie będą już parobkować u Mireckiego.

Załoga Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów Przemysłu Ciężkiego w Ostrowcu wybrała radę zakładową

Załoga Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów Przemysłu Ciężkiego w Ostrowcu odbyła zebranie wyborcze nowej rady zakładowej. Przed wyborami przeanalizowano dotychczasową działalność organizacji związkowej zarówno na odcinku produkcji jak i spraw bytowych pracowników, wskazując na jej osiągnięcia i błędy.

Z krytycznych wypowiedzi dyskusantów oraz samokrytyki członków ustępującej rady, uzyskano cenny materiał, który pomoże w pracy nowej rady zakładowej.

Przewodniczącym nowej rady zakładowej został wybrany

Florian Kierczyński

W gminie Stronielec znajduje się 14 ha gruntu kulaka z gromady Gryzów (gm. Blotnica), Władysława Banasika. Ogółem ma on 21 ha i również zamierzał zostawić część ziemi odlogiem. Oczywiście zmierzano do tego, aby obniżono mu podatek gruntowy jako, że będzie wówczas uprawiał mniejszy obszar ziemi.

Tak więc niektórzy kulacy usiłują pozostawić część gruntu ugorom lub pozbyć się go, zasłaniając się brakiem sił na jennych, które do tej pory wyżyli. Ale w „runcie” rzeczy chodzi o to, by zerwać nasze plany gospodarce, by zmniejszyć plony, które nam może dać ziemia.

Prezydium GRN nie dały się zastraszyć kulackimi groźbami. Przestrzegali kulaków, aby nie wazyli się pozostawiać nieuprawionej i nieobsianej ziemi. Wszystkie grunta orne muszą być wykorzystane pod zasiew. Kulacy nie otrzymaliby żadnych ulg podatkowych za nieuprawione ziemię, a mało i średniorolni chłopci potrafili zmusić ich do obsiania każdego skrawka uprawnej ziemi.

PRZYPILNOWAĆ KULAKÓW W KAŻDEJ GROMADZIE

Obok tych „oficjalnych” kulackich prób, zmierzających do załamania gromadzkich planów produkcyjnych, widzimy wypadki utajonego szkodnictwa i sabotażu. Niektórzy bogacze zamierzają być jak u uprawiać i zagospodarować posiadane grunta, wyprzedają maszyny i narzędzia rolnicze oraz część żywego inwentarza, a nawet są wypadki, że cichaczem opuszczają gospodarce.

Tak postąpił niedawno kulak Franciszek Piekarczyk z gminy Świerze Górne. Pozostawił bez opieki 22 ha ziemi, chcąc spowodować, by cały ten obszar nie był obsiany tej wiosny. Prezydium GRN winno za interesować się tą sprawą i ko rzystając z dekretu o przymusowym zagospodarowaniu ziemi kulaka nie wywiązującego się ze swych obowiązków, powierzyć jego gospodarce opiekę gromady, konkretnie gromadzkiej grupie uprawowej.

Groźba nieobsiania części ziemi zaistniała też w Zachacie (gm. Potworów), gdzie w 30-hektarowym gospodarstwie zmarłego kulaka Bartuski, niektórzy spadkobiercy zamierzają nie uprawiać ziemi.

Przykłady powyższe świadczą, że kulacy różnymi sposobami i pod różnymi pretekstami

usiłują sabotować gromadzkie plany zasiewu. Aktywni gromadzki i gminny musi, więc zwrócić baczną uwagę na to wyraźne szkodnictwo. Trzeba dopilnować, aby kulacy, nie pozostawiali ani kawałka, ziemi odlogiem, aby dobrze uprawiali glebę i w terminie, wykonali siewy, czy sadzenie okopowych.

Ważną sprawą jest, aby prezydium rad narodowych i organizacje partyjne były dostatecznie zorientowane we wszystkich tych sprawach i w terminie przedsięwzięły odpowiednie kroki.

O zmroku wracaliśmy z wędrowką po gminach powiatu radomskiego i kozienickiego. Nad szarzącym polem unosiła się błękitna mgła.

Będzie jutro pogoda, ruszą siewy w całej pełni — powiada w acyacji z pola utrudzony, ale uśmiechnięty rolnik.

Tu i ówdzie, u pluga mozoilił się jeszcze człowiek, albo słyhać było sześć kultywatorów ładowanego na wóz po skończonej pracy. Droga obok Brzozu sunął traktor — przyszyły władca wszystkich pól.

Siewy wiosenne w województwie kieleckim zapowiadają się bardzo dobrze.

Walkę o chleb wygramy.

Wł. Równicki

Książki — nagroda dla najlepszych korespondentów

Od kilku miesięcy Redakcja nasza nagradza najaktywniejszych korespondentów wartościowymi książkami znanych autorów. Przy przyznawaniu nagród decydująca jest jakość korespondencji, tj. ważność i aktualność poruszanych w niej problemów produkcyjnych, bytowych, kulturalno-oświatowych, jak też szerokie i dokładne informowanie o terenie, na którym działa korespondent, pokazywanie wartościowych ludzi — przodowników pracy oraz działalność partyjnych i społecznych.

Wśród książek, którymi na gratujemy korespondentów znajdują się takie dzieła, jak np. „Cichy Don” Szolochowa czy „Burza” Erenburga.

Oto lista nagrodzonych korespondentów za luty i marzec br.:

Jan Suwała — PKS, PTS — Radom; Jan Kupis — PSS Radom; Piotr Banaszek — Dzień, wieczerce, pow. Pińczów; Marian Kosela — Busko; Stefan Kaptur — Kurozwęki, pow. Busko; Adolf Bilski — Skarżysko-Kościele ucień PGE; Eugeniusz Okrutny — wieś Podgórk, pow. Kielce; Jan Ptak — Państw. Tartak Rzin; Zbigniew Opałka — huta „Ostrowiec”; Józef Nosek — Radom RZD; Władysław Murczyński — ZZMD Ostrowiec; Aleksander Hermanowicz — PZPAT i R, Radom; Zofia Piłecka — LK, Kielce; Tadeusz Szwaj — Zakłady Naukowe w Szczekocinach; Henryk Miernik — Zakłady Starachowickie; Tadeusz Górski — Zakłady Starachowickie; Kazimierz Szkadubowicz — Pińczów; Władysław Snoch — PPB, Kielce; Władysław Kucharczyk — wieś Rzeszów, pow. Jędrzejów; Zygfryd Kąsarowski — RZO, Radom; Kazimierz Gibowski — Zakłady Starachowickie; Władysław Krogulec — Lic. Tech. Pla-

stycznych, Kielce; Edward Dąbrowski — Końskie; Jan Włodarczyk — Wojewódzka Szkoła Partyjna, Kielce; Stanisław Janeczko — PZGS Kozienice; Ireneusz Mikolajczyk — ucień; Mieczysław Maj — POM Daniszów; Jerzy Palysiewicz — ucień; Antoni Kosiński — PPB, Kielce; Henryk Adach — Zakłady Starachowickie; Sylwester Banaś — POM Daniszów; Tadeusz Kozioł — Słupia Nadbrzeżna, pow. Opatów; Barbara Domańska — PDT, Radom; Czesław Wiśniewski — Państw. Lic. Ogólnokształcące, Końskie; Julian Nawara — Straż Przemysłowa Zakładów Starachowickich; Tadeusz Tłuczkiwicz — Zakł. Nauk. w Szczekocinach; Józef Szabra — wieś Folwarki, pow. Busko; Bolesław Kurezych — KZWM, Kielce; Hanna Makarewicz — Zarz. Kolej Leśnych, Zagnańsk; Zdzisław Kolodziej — Skarżysko-Kamienna; Adam Śledź — wieś Nawodzie, pow. Sandomierz; Mieczysław Plotrowski — Zakłady Przemysłu Tłuszczowego, Kielce; Wiktor Pawlak — PZPAT i R, Radom; Eugeniusz Serkuczewski — Zakł. Naprawcze Wagonów Nr 2, Radom; Waldemar Paff — RZD, Radom; Zygmunt Adydan — ZP ZMP, Busko; Adam Piłec — RZD, Radom; Józef Kuterasiński — Państw. Szkoł. Stop. Lic., Włoszczowa; Stefan Karz — Kamieniołomy w Zagnańsku; Stanisław Skrzyński — Kielce; Jadwiga Szustkiewicz — Rudki, „Kopalnia Staszic”; Helena Dukieliska — huta „Ostrowiec”; Władysław Gajewski — Machory, pow. Końskie; Antoni Ways — ZSL, Kielce; Adam Bartosz — Wojew. Zarz. ZSCH, Kielce; Eugeniusz Królki — Zakł. Nauk. w Szczekocinach; Marian Podwiał — Elektrownia w Starachowicach; Jan Chorożak — Staszów; Stanisław Betka — Jędrzejów.

Komitet Gminny PZPR w Suchedniowie poważnie zaniechał sprawę akcji siewnej

Tegoroczna akcja siewna stanowi istotną część Planu 6-letniego, stawiając przed sobą zadanie przeprowadzenia siewów według wytycznych państwowego planu siewnego, który m. in. zakłada dalsze zwiększenie obszaru zasiewu roślin technicznych i wzrost wydatności z ha.

Doprowadzenie tych zadań do każdej gromady, do każdego chłopca było jednym z największych obowiązków organizacji partyjnych na wsi.

W gminie Suchedniów organizacja partyjna obowiązków tego nie wykonała jednak w należyty sposób.

W wielu gromadach nie zorganizowano nawet zebrań pod stawowych organizacji, poświęconych omówieniu planu zasiewów, zaślamiając się „brakiem czasu” z powodu akcji skupu zboża oraz akcji wyborczą do władz partyjnych. Na zebraniach zaś wyborczych w dyskusjach nad sprawozdaniami sekretarzy w ani jednym wypadku nie poruszono spraw związanych z akcją siewną.

W rezultacie plan akcji został opracowany wyłącznie przez aktywny gminny bez współudziału gromadzkich organizacji partyjnych. A przecież zadaniem Komitetu Gminnego było dopilnowanie, by plan został przedyskutowany przez poszczególne gromady. Należałoby również jeszcze uprzednio postawić te sprawy na zebraniach partyjnych organizacji gromadzkich mających w tej sprawie

szczególnie odpowiedzialne zadania. Od właściwego bowiem stosunku gromad do zadań, wynikających z planu siewnego, zależy powodzenie całej akcji.

Nie są to jednak jedyne niedociągnięcia Komitetu Gminnego w tej dziedzinie. Równie poważne błędy popełniono w akcji kontraktacji roślin. Karygodnym np. jest fakt, że niektórzy towarzysze, wchodzący w skład trójek propagujących kontraktację, sami nie zakontraktowali ani jednego ara. Do takich np. należy tow. Fajara z gromady Jęgrzyna, Świętek z Kruka, Włónowski z Rejowa, Krakowiak ze Stokowca. Trzeba przy tym podkreślić, że towarzysze ci brał udział w specjalnym kursie zorganizowanym przez Powiatowy Zarząd ZSCH, który miał za zadanie przygotować ich do pracy w akcji kontraktacyjnej.

Te karygodne fakty sprawy też, że przebieg kontraktacji w gminie jest niezadowolający. Zakontraktowano narazie: rzepaku jarego 41 proc. planu, lnu na słomę — 57 proc., lnu na włókno — 47 proc., konopi — 74 proc., fasoli — zaledwie 14 proc., ziemniaków — 39 proc.

owśa — 42 proc. i kolendru — 78 proc. W 100 proc. wykonano jedynie plan kontraktacji buraków cukrowych, traw i rumianku.

Błędy Komitetu Gminnego powiększa jeszcze fakt, że nie poma o Gminnej Radzie Narodowej, która pracuje słabo i nie systematycznie. Tak więc każde zaniechanie Komitetu Gminnego odbija się podwójnie, bo również i na pracy GRN.

Ten stan rzeczy winien ulec niezwłocznej zmianie. Komitet Gminny w Suchedniowie musi zmienić swój stosunek do spraw akcji siewnej. W pierwszym rzędzie należy zmienić skład trójek kontraktacyjnych, usuwając z nich tych, którzy praktycznie nie robią, by gmina wykonała plan, a sami dają jak najgorszy przykład.

Komitet Gminny w Suchedniowie winien dołożyć wszystkich sił, by usunąć istniejące braki, przezwyciężyć trudności i zmobilizować mało i średniorolnych chłopów do pełnego wykonania planu kontraktacji oraz sprawnego i przedterminowego przeprowadzenia siewów.

(Jes)

Przypomnienia rolnicze na kwiecień

W polu. Przed wysiewem należy pamiętać o dokładnym doczyszczeniu ziarna; postarać się w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych lub blokach nasennych o zamianę swego zboża na nasienie kwalifikowane lub ujednolicone; całe ziarno siewne, a zwłaszcza pszenicę jarej, jęczmienia, zaprawić przeciwko śnieci.

Seradę w żyto najlepiej jest wysiewać już w pierwszych dniach kwietnia (jeżeli nie zrobiono w marcu). W tym samym czasie trzeba również siać groch, owies, pszenicę jarą.

Przy uprawie roli starać się używać tylko brzozy, a na cięższych gruntach stosować kultywator ze sztywnymi łapami. Tak kultywator mniej wysusza rolę niż sprężynowy. O ile możliwości należy uniknąć orki, zapas bowiem wilgoci zimowej musi starczyć na całą, przeważnie u nas suchą, wiosnę. W tym też celu wskazane jest trzymać pod broną pola, których na razie nie obsiewa się aby nie wysychały.

Puste miejsca w koniuncynie trzeba podkładać inkubacją lub szwedką inkrutyną.

Wszystkie zasiewy zbożowe należy zwalować pierścieniowym wałcem dla przyspiesze-

nia i wyrównania wschodów, a w tygodniu po zasiewie (jak tylko ukażą się listki ognichy) zbronować zasiewy lekkimi bronkami. W ten sposób niszczy my chwasty nie szkodzące zasiewom. Mieszanki kłosowatraczkowe na pasze zielone wysiewać od początku miesiąca co 10 dni, aby mieć stale świeżą zielonkę w okresie lata kiedy pastwisko się pogarsza.

Przygotowane rozsadniaki obsiać nasieniem kapusty pasetnej, brukwi, buraków pasetnych. W ten sposób będzie pod ręką własna świeża rozśada do późniejszego flanco-

wania. Len siany w początkach kwietnia daje najwięcej włókna i nasienia. W początkach trzeba również sadzić wczesne ziemniaki — przede wszystkim kielkowane w domu. W połowie miesiąca rozpoczynamy siewy buraków cukrowych.

W obelisku. Zboże i ospyki w spichrzu częściej szufłowac, bo z powodu ocieplenia łatwiej się zagrzewają. Zwłaszcza wółka zbożowego. Przebieierać okopowe i wyłierać sadzenia ki. W dalszym ciągu dbać o kompost.

Przy inwentarzu. Ziemniaki należy spasać tylko porowane, gdyż kielkujące kartofle surowe zawierają trujące składniki. Wszystek inwentarz wypu-

ścić na cały dzień na okólnik, aby się przyzwyczaili do zmian pogody. W razie braku paszy, można użyć jako zielonki odcinki najbliższego żyta. Lepiej jest karmić inwentarz bodaj skapo, lecz stale aż do trawy niż go głodzić w ostatnich dniach.

Całą trzodę chlewną zaszczepić przeciw różcy. Chlewy i kurniki odkażać i pobielać wapnem. Przed kurnikami wysypać piasek do grzebania dla kur.

B. B.

W PGR Nieprowice trzeba zainstalować telefon

PGR Nieprowice w powiecie pińczowskim ma wielkie trudności z powodu braku telefonu. Znajduje się tu bowiem największa w województwie hodowla koni a zatem potrzebna jest możliwość szybkiego kontaktu z lekarzem weterynarii mieszkającym w Pińczowie, odległym o 20 km. Obecnie lekarza wzywa się przez gońca, który w nagłym wypadku może nie zdążyć przybyć na czas, narażając hodowlę na utratę lub dłuższą chorobę zwierzęcia.

Kierownictwo PGR dwukrot-

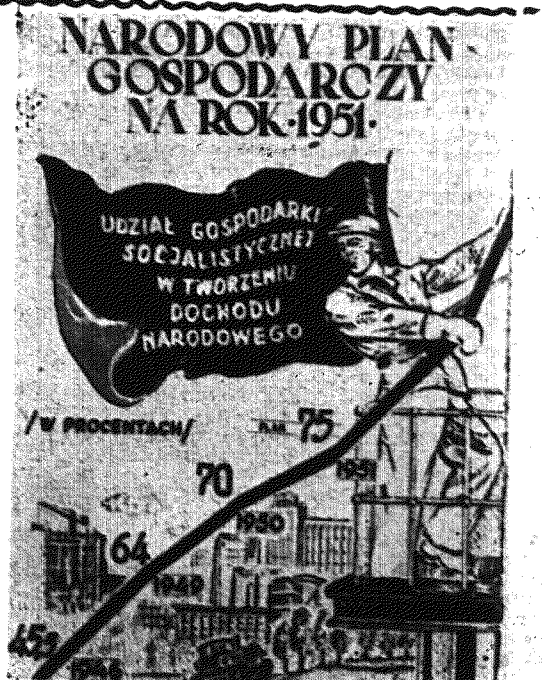
nie już składało podania do Rejonowego Urzędu Teletechnicznego w Kielcach z prośbą o zainstalowanie aparatu telefonicznego, jednak prośby tej nie uwzględniono.

Zamaczyć trzeba, że linia telefoniczna przebiega w odległości zaledwie 150 metrów o bok PGR-u, a więc samo wko-

panie 3 czy 4 słupów i przeprowadzenie linii nie następcza chyba żadnych trudności technicznych? (310-1161 k)

Jerzy Kosera

korespondent „Słowa Ludu”



Obrady IV Wojewódzkiego Zjazdu Stronnictwa Demokratycznego w Kielcach

IV ZJAZD STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO Ziemi Kieleckiej obradował pod znakiem historycznego hasła frontu narodowego, postawionego przez VI Plenum KC PZPR. Hasło to oznacza mobilizację sił całego społeczeństwa w narodowym frontie walki o pokój i realizację Planu pięcioletniego.

Szeroko więc Zjazd omawiał zadania SD w województwie kieleckim w ramach włączenia się do niego nie tylko w deklaracjach, ale w codziennej konkretnej działalności całej inteligencji pracującej, rzemiosła i postępowego mieszczaństwa. To zagadnienie było głównym tematem zarówno re-

feratu polityczno-organizacyjnego, jak i wypowiedzi dyskusyjnych i przedstawicieli władz naczelnych Stronnictwa. W czasie Zjazdu dokonana została analiza osiągnięć lat ubiegłych — równocześnie Zjazd dał wytyczne i wskazówki dalszej działalności na obecnym ważnym etapie walki o

pokój i Plan, która w obecnej sytuacji międzynarodowej wymaga dalszego zwiększenia wysiłków całego narodu.

W dyskusji zwrócono uwagę, że nie wszyscy członkowie Stronnictwa Demokratycznego na naszym terenie włączyli się dość aktywnie w hurt walki, którą prowadzi masą pracującą całego kraju pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Nakładła to na cały aktyw Stronnictwa obowiązek wzmocnienia pracy politycznej w swych szeregach i w środowisku, które stanowi społeczną bazę SD.

W Zjeździe wzięło udział ponad stu delegatów z terenu całego województwa. Centralny Komitet SD reprezentowali wicepremier Eugeniusz Krassowski, I zastępca sekretarza generalnego poseł Muska i kielcyński wicyprez. CK SD ob. Cymmerman. Referat polityczno-organizacyjny oraz sprawozdanie z działalności Stronnictwa na terenie woj. kieleckiego z okresu sprawozdawczego od III Zjazdu do chwili obecnej złożył sekretarz WK SD poseł Miodłowski. Obrady zakończył przew. WK SD dr Winiarski — przewodniczył mgr. Szura.

Zjazd udzielił absolutorium ustępującemu Zarządowi i wybrał nowe władze. Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, stwierdzającą pełne włączenie się inteligencji pracującej i patriotycznego rzemiosła woj. kieleckiego do narodowego frontu walki o pokój i realizację Planu 5-letniego, oraz zapewniającą, że inteligencja i rzemiosło uczynią wszystko co leży w ich mocy, aby walka ta została wygrana. Zjazd wyraził pełną solidarność z Apielem Światowej Rady Pokoju, wzywającym pięć wielkich mocarstw do podpisania Paktu Pokoju i zapewnił jak najczynniejszy udział wszystkich członków SD w zblizającej się kampanii zbierania podpisów pod tym Apielem.

Młodzież i nauczycielstwo szkół rolniczych pomaga w akcji słownej

Młodzież szkół rolniczych w Mokoszuwie, Chrobrzu, Wątynie, Podzamczu i in. zobowiązała się do przeprowadzenia na 6 godzin ponadobowiązkowych przy pracach siewów wiosennych w polu.

Nauczycielstwo szkolnictwa rolniczego na naradzie gospodarczej w Wątynie zobowiązało się do przeprowadzenia kontroli akcji siewnej w okolicznych wsiach, instruując i udzielając fachowych porad mało i średnio rolnym chłopom.

Ośrodki szkolne w ramach pomocy sąsiedzkiej udzielają pomocy pobliskim spółdzielcom przy wykonywaniu i mało i średnio rolnym chłopom w dostarczaniu

siły pociągowej, jak traktory i konie, oraz maszyny i narzędzia rolnicze.

Z książki zaisteń

„Słowa Ludu”

„ZABAWIANIE” ZŁECEN NA SPRZEDAŻ BILETÓW W TEATRZE IM. ST. ŻEROMSKIEGO

„Dnia 18 marca 1951 r. zgłosiłem się do kasy Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach w celu zakupu biletów zniżkowych dla Państwa węg. Przedsiębiorstwa Robot Komunikacyjnych oddział nr. 6 w Sitkowie” — pisał ob. H. Wojciechowski w liście do Redakcji. „Przedkładając pismo Rady Zakładowej PPRK kasjerce otrzymałem odpowiedź, że należy się postarać o zlecenie Dyrektora Teatru. W związku z tym udałem się do kancelarii Dyrektora, gdzie niestety nie zastałem osoby zatwierdzającej tego rodzaju spraw. Podobna historia powtórzyła się w dniu 17 marca br. i w końcu biletów na przedstawienie nie otrzymałem”.

Nie wiemy czy podobne historie mają „chroniczny” charakter. Jest rzeczą natomiast dość sporadyczną, że tego rodzaju „zabawianie” zlecen na sprzedaż biletów do teatru jak np. w wypadku opisanym przez naszego czytelnika nie może mieć miejsca. Oczekujemy od Dyrektora Teatru im. Stefana Żeromskiego wyjaśnienia.

Rośnie fala zobowiązań ku czci Święta Pracy

We wszystkich zakładach pracy naszego województwa robotnicy i pracownicy umysłowi podejmują zobowiązania produkcyjne, aby w ten sposób uczcić swoje wielkie Święto — 1-szy Maj.

Zaloga ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRACY „PRZYSZŁOŚĆ” w Kielcach, uporządkuje groby poległych w walce z hitlerowskim okupantem w Kaczynie oraz wykona dodatkowe ponad plan 50 sukien damskich i 60 poszew na poduszki. Pracownicy biurowi zobowiązali się zlikwidować do dnia 1 maja wszystkie zaległości w pracy. Zarząd Spółdziel-

ni — uruchomił dwa punkty usługowe na terenie miasta. Wartość zobowiązań pracowników Spółdzielni „Przyszłość” wyniosł 8.000 złotych.

Pracownicy CENTRALI TEKSTYLNEJ — branży jedwabniczo-galanteryjnej w Kielcach przepracują 30 roboczno-godzin przy wiosennym porządkowaniu miasta.

Zobowiązania te są wyrazem świadomości mas pracujących kieleccyżny, że walka o utrzymanie pokoju światowego, nie można oddzielić od walki o przedłużenie wykonywania Planu 5-letniego. (mł)

Przed wiosenną akcją sanitarno-porządkową na terenie województwa Rozpoczynamy miesiąc czystości i estetyki

Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu z dnia 10 marca br. kwiecień będzie w całym kraju miesiącem porządku i czystości. W miesiącu tym prowadzona zostanie akcja sanitarno-porządkowa, polegająca na doprowadzeniu do porządku i estetycznego wyglądu — ulic, placów, targowisk i poszczególnych domów przed zabudowlami i ulicami, ściekami i odpadkami, — a także przed urządzeniami kwater, trawników itp.

Uporządkowane zostaną źródła zaopatrzenia ludności w wodę do picia i potrzeb gospodarczych, zasypanych będą na ulicach i placach bagienne, dopływające do porządku zakłady zbiorowego żywienia, zakłady pracy, szkoły, przedszkola.

Z akcją sanitarno-porządkową połączona będzie zbiórka odpadków, złomu, makulatury, butelek... Odpadki te zanieczyszczają strychy, składowiska, piwnice — a równocześnie stanowią cenny surowiec, który ego wykorzystanie przyczyni się do usprawnienia i podniesienia kosztów produkcji.

Obie akcje mają doniosłe znaczenie i obejmują swoim zasięgiem miasto i wieś, całe społeczeństwo. Przeprowadzeniem ich musi zająć się nie tylko czynnik administracyjny, służba zdrowia, ale w szerokim zakresie czynnik społeczny, organizacje i instytucje, zakłady pracy. Zgodnie z uchwałą Prezydium

Rządu akcję koordynować będzie Prezydium rad narodowych, których zadaniem będzie zmobilizowanie do niej całego społeczeństwa. Przed powzięciem decyzji o uchwale i zarządzeniu — Prezydium WRN zwołało naradę kierowników zainteresowanych wydziałów, wydziałów resortów, kierowników instytucji społecznych, Centrali Złomu, organizacji masowych i młodzieżowych, celem wysłuchania opinii i uwag, oraz uchwalenia Wojewódzkiego Komitetu Akcji Wiosennej Sanitarnej-Porządkowej. Konferencji przewodniczył sekretarz Prezydium WRN tow. Komar, który zabrał głos zebrał z treścią powołanej na wstępie uchwały Prezydium Rządu oraz instrukcji, w których wytycznymi uchwalonymi przez II Zespół Prezydium Rządu z dnia 14 marca br., poczyni kierownicy i przedstawiciele zainteresowanych wydziałów i instytucji działali się do strzeżenia i przebiegu akcji

sanitarnej-porządkowej w idących ubiegłych, wypowiadając się w kierunku jak najsprawniejszego i najpozytywniejszego zorganizowania całej akcji. Jak wynika z uchwały Prezydium Rządu, wyjaśnienia sekretarza Prezydium WRN i dyskusji — akcja w 75 proc. opierać się będzie na pracy społecznej.

Analogicznie do Wój. Komitetu powołane zostaną na szczeblach powiatowych i gminnych Powiatowe i Gminne Komitety Akcji Sanitarnej-Porządkowej, w skład których wejdzie czynnik administracyjny i czynnik społeczny. Zorganizowane zostaną kółka zakładowe, blokowe — wciągnięte będą do współpracy w szeroko zakrojonej akcji Związki Zawodowe, Liga Kobiet — młodzież zrzeszona ZMP i Niezrzeszona młodzież szkolna.

Jak stwierdzili organizatorzy akcji sanitarno-porządkowej z roku ubiegłego, w szczególności dr Gąsiorowski — akcja ta w roku ubiegłym dała pozytywne wyniki i znaczną poprawę stanu sanitarnego i wyglądu estetycznego wielu miejscowości.

Cenny wkazówek udzielił w tej sprawie dr Cwiakła — prezes PCK tow. Melner, który krytycznie przedstawił zaniechania i stan sanitarny ustępów w szkołach, zakładach pracy — nieprzestrzeganie higieny i czystości w zakładach zbiorowego żywienia. Przedstawiciele wydziału przemysłowego, ORZZ, CRS, i Centrali Złomu omawiali szczegółowo sprawę oibryzmie ilości i wartości odpadów użytkowych i technicznych zbierania. Do sprawy tej, mającej duże znaczenie dla terenu województwa kieleckiego, jeszcze wrócimy. (2)

Zostań członkiem

L P Z

W Suchedniowie powstanie Spółdzielnia Pracy „Elektro-metall”

W Suchedniowie staraniem sekretarza podstawowej organizacji partyjnej tow. Zygadło Andrzej powstanie Spółdzielnia Pracy „Elektro-metall”.

Spółdzielnia ta będzie pierwszą tego rodzaju spółdzielnią usługową na terenie naszego województwa.

W skład zarządu weszli tow. Zygadło, ob. Kłobuczar i Marzalek. Obecnie członkowie Spółdzielni Pracy „Elektro-metall” oczekują tylko zatwierdzenia ich placówki przez Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego.

J. G.

Do dnia 15 maja wejdą w życie nowe normy zaludnienia mieszkań

MINISTER Gospodarki Komunalnej wydał zarządzenie, ustalające normy zaludnienia mieszkań. Zarządzenie nie to ukazało się w Monitorze Polskim A-24 i dotyczy ono wszystkich miejscowości, w których wprowadzono publiczną gospodarkę lokalami.

Zarządzenie to ustala: Normy nie stosują się do mieszkań służbowych, mieszkań jedno- i dwukondygnacyjnych (pokój z kuchnią), jeżeli są zajęte co najmniej przez 2 osoby.

Nie mogą być zagęszczone mieszkania jednozboje, zajęte nawet przez jedną osobę, choćby metraż przekraczał przyługującą danej osobie normę. Do powierzchni mieszkań nie wlicza się kuchni o powierzchni poniżej 9 metrów kw. a o większej powierzchni wówczas, jeśli z niej korzysta kilka rodzin oraz innych pomieszczeń o powierzchni poniżej 6 m. kw. a także pozbawionych okna, łazienek, korytarzy, ubikacji itp.

Zarządzenie dzieli normy mieszkaniowe według dwóch kategorii osób.

Do I należą pracownicy i tacy, urzędnicy, artyści, literaci, publicyści, lekarze, studenci, współpracownicy nie pracujący, wychowawcy dzieci do lat 7, dzieci w wieku przedszkolnym oraz uczący się w szkołach wszelkiego typu. Dla tej kategorii normy ustala się w granicach od 7 do 11 m. kw. w domach starych, a w nowych, gdzie do powierzchni mieszkal-

nej dolicza się pomieszczenia pomocnicze — od 9 do 12,5 m. kw.

Do II kategorii zalicza się wszystkie osoby nie należące do kat. I (np. rodzice na utrzymaniu dziecka, wnuki na utrzymaniu dziadków) i wyznacza się im normy od 5 do 8 m. kw. w domach starych i 6 do 9 m. kw. w domach nowych.

Prawo do ubiegania się o dodatkowe 10 m. kw. na osobę, a nawet o dodatkową izbę mają ci, których praca zawodowa lub funkcja społeczna wymagała stałej lub dodatkowej pracy w domu, osoby chore, np. na gruźlicę.

Nowe normy mają być uchwalone przez poszczególnie Rady Narodowe do dnia 15 maja. Do czasu uchwalenia nowych norm w poszczególnych miejscowościach obowiązują normy dotychczasowe.

Nasi korespondenci

i czytelnicy zapoznani

dlaczego...

„GS SCh w Samsonowie (pow. Kielce) sprowadza za miesiąc artykułów pierwszej potrzeby? W sklepie nr 11 w Chruszczach w okresie przedświątecznym nie można było kupić w dostatecznej ilości nawet drożdży. Co na to PZGS?” (114-1204k) J.M.

„DOKP w Lublinie zlikwidowała przystanek kolejowy w Nieprowicach (pow. Pińczów) i porzuciła w ten sposób spółdzielnie produkcyjną oraz PGR łączności komunikacyjnej z terenem?” (310-1173k) J. Kozera

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 694 Pastucha Jan, Brin 283 Skarżysko-Kam. 177

ZGUBIONO list i dowód z ambasadą ZSRR oraz dowód osobisty na nazwisko Brzechwa Stanisława, wieś Budziszów, gm. Planów, pow. Koneński. 176

ZAGINĘŁA książka tożsamości konia Nr 527790 Seria B, wydana przez gminę Modlibożycę, nazwisko Wójcik Stanisław — wieś Modlibożycę ostatnio melowana w gminie Bodzechów nazwisko Zajączkowski Stanisław, Denków. 179

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy kęgowości. Łódź — skrytka 103. 103

ZGUBIONO metrykę urodzenia Trojak Stefan, parafia Zagórze, metryka urodzeni Sudak Gino wafa, parafia św. Wojciecha — Kielce. 172/5085

ZGUBIONO legitymację fabryczną KZWM Nr 2, Stradomski Stefan, Kielce. 173/3788

ZGUBIONO legitymację fabryczną Nr 75/50 K. E. P. M. Kielce, Jedynek Henryk. 174/3087

ZGUBIONO przepustkę fabryczną Nr 7815 wydaną przez Zakłady Starachowickie na nazwisko Wójcik Kazimierz. 180

SKRADZIONO legitymację 440 przepustkę 7095 Huty Ostrowiec, Śniadowski Wiktor, Ostrowiec. 178

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Kielce, Afdan Aniela, zam. Kielce. 175/5081

SKRADZIONO książeczkę wojoskową wydaną przez R. K. U. Ostrowiec, legitymację Zw. Zaw. legitymację fabryczną Zakładów Starachowickich na nazwisko Reben Julian. 181

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, legitymację Zw. Zaw. legitymację ubezpieczeniową Z. M. A. 2, legitymację członkowską Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej Skarżysko, Młynarczyk Florian, wieś Majaków, gm. Skarżysko Kościelne. 183

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Państw. Zakład Przemysłowy Kielce, Dawidowski Włodzisław, Kielce. 171/5084

czystość
PRZYZNAJ
POZNAJ ŻYCIE
PRACĘ I WALKĘ
NARODÓW RADZIECKICH

Sport i Wychowanie Fizyczne

Młodzież ZMP-owska i SP przygotowuje się do Biegów Narodowych

W związku ze zbliżającymi się Biegami Narodowymi we wszystkich organizacjach masowych trwają przygotowania do

Nowe schroniska w Tatrach i Górcach

KRAKÓW. Krakowski Zarząd Okręgowy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przeprowadzi w bież. roku szereg prac, w wyniku których zwiększy się liczba schronisk w górach i liczba miejsc w istniejących już schroniskach.

Jedną z najważniejszych inwestycji bież. sezonu jest przebudowa schroniska na Hali Gąsienicowej, polegająca na unowocześnieniu wnętrza i dobudowaniu jednego skrzydła, w związku z czym liczba miejsc w schronisku powiększona zostanie z 70 na 150. Przystąpiono również do rozbudowy schroniska na Hali Kondratowej oraz rozpoczęto prace przy budowie największego schroniska w Tatrach Zachodnich, które mieścić się będzie w Dolinie Chochołowskiej.

Ważnym obiektem jest budowa schroniska dziennego w pobliżu Muzeum Lenina w Poroninie, które przeznaczone będzie przede wszystkim dla licznych wycieczek przebywających do Muzeum. Schronisko to zostanie oddane do użytku jeszcze w bież. sezonie.

Projektuje się również budowę nowego schroniska na Turbaczu w Górcach, przeprowadze nie remontów schronisk w Moraskim Oku i Roztoce oraz na Babiej Górze, w Piśku, Leskowie i Wielkim Lubaniu.

Przewodniczący WKKF przyjmuje skargi i zażalenia

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej podaje do wiadomości, iż Przewodniczący W.K.K.F. tow. Osterczy przyjmuje skargi i zażalenia w każdy poniedziałek od godziny 16-tej do 18-tej.

tej najpotężniejszej imprezy sportowej.

Młodzież ZMP-owska i SP przygotowuje się na treningach bardzo starannie, aby uzyskać w Biegach jak najlepsze czasy i wziąć następnie udział w zawodach na szczeblu wyższym. Ostatnio odbyło się zebranie zespołu sportowego przy Zarządzie Wojewódzkim ZMP, na którym omówiono obszernie przygotowania do Biegów, podkreślono przy tym konieczność udziału w tej imprezie jak największej rzeszy młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej.

Podobne zebrania odbędą dnia 4 kwietnia wszystkie zespoły sportowe przy Zarządach Miejskich i Powiatowych ZMP a następnie koła w zakładach pracy, szkołach i gminach.

W akcji przygotowanej młodzież oczekuje znacznej pomocy od starszych towarzyszy sportowców, którzy już niejednokrotnie propagowali i organizowali podobne imprezy, przede wszystkim zaś od Komitetów Kultury Fizycznej.

Henryk Kojac
Korespondent „Słowa Ludu”

Zobowiązania Pierwszomajowe pracowników WKKF

Celem uczczenia Święta Pracy pracownicy Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, zebrani na masowce w dniu 29. III. 51 r., zobowiązali się wykonać własnymi siłami do dnia 1 maja „tor przeszkód” potrzebny do zdobywania norm na SPO oraz zdobyć 10 oznak SPO.

Jednocześnie pracownicy WKKF wzywają wszystkie pokrewne zakłady pracy, kluby, Ludowe Zespoły Sportowe, Szkolne Kola Sportowe województwa kieleckiego do podjęcia podobnych zobowiązań.

Wizyta ciężkoatletów francuskich w Polsce przyczyni się do pogłębienia przyjaźni między polską i francuską klasą robotniczą

FSGT remisuje z CRZZ 3:3

WARSZAWA. W sali Młodzieżowego Domu Kultury w Warszawie odbyło się międzynarodowe spotkanie w podnoszeniu ciężarów między reprezentacją FSGT i CRZZ. Remisowy wynik tego spotkania 3:3 należy uważać za sukces drużyny polskiej, zważywszy, że jest to pierwsze międzynarodowe spotkanie ciężkoatletów polskich.

Na zawodach obecna była również bawiąca w Polsce bojujka o pokój — bohaterka dziewczyna Francji Raymonde Dien. Publiczność zgłaskała Raymonde Dien gorące przyjęcie, wznosząc okrzyki na cześć pokoju i przyjaźni między narodami polskim i francuskim.

Po odegraniu hymnów obu państw przedstawiciel CRZZ Rybiński powitał zawodników, podkreślając, że pierwsze spotkanie ciężkoatletów francuskich przyczyni się do pogłębienia przyjaźni między polską i francuską klasą robotniczą. Następnie przedstawiciel CRZZ powitał Raymonde Dien, której sportowcy poszczególnych zrzeszeń wręczyli wiązanki kwiatów.

W imieniu zawodników francuskich odpowiedział kierownik ekipy, sekretarz FSGT Segal, wyrażając radość z zaproszenia do Polski. „Jesteśmy szczęśliwi — ciągnął Segal, — że zobaczyliśmy odbudowującą się Warszawę, która wraz z całym narodem polskim buduje socjalizm. Wszak wielki entuzjazm w odbudowie stolicy gwarantuje wykonanie Planu 5-letniego, który jest najlepszą odpowiedzią podlegaczom wojennym. Stały kontakt sportowców polski i Francji zacieśnia i pogłębia przyjaźń między obu narodami i przyczyni się do utrwalenia pokoju. Siła sportowców obu krajów niech będzie wyrazem naszej wspólnej siły w obronie pokoju”.

Następnie mówca przekazał pozdrowienia całemu narodowi polskiemu, życząc zwycięstwa w marszu do socjalizmu. Zawody w podnoszeniu ciężarów poprzedziły pokazowe walki judo, wolnoamerykańska i grecko-rzymska.

Zawody poza zaszczytnym dla reprezentacji Polski wynikiem remisowym przyniosły również nowe rekordy Polski w trójbójcu olimpijskim jak również w poszczególnych konkurencjach.

W wadze koguciej zwyciężył Wulllaume, uzyskując w trójbójcu 247,5 kg. W tej samej wadze Kaczmarczyk ustanowił nowy rekord Polski w trójbójcu wynikiem 230 kg. oraz nowy rekord w podrzucie — 95 kg. Wulllaume uzyskał w wyciskaniu — 75 kg., w rwanie — 75 i w podrzucie 97,5 kg. Kaczmarczyk zaś w wyciskaniu — 65 kg., w rwanie — 70 kg. i w podrzucie — 75 kg.

W wadze piórkowej — Skowronek zwyciężył Sottile, uzyskując w trójbójcu 267,5 kg., co jest jego nowym rekordem życiowym. Sottile uzyskał 260 kg., wyrównując swój rekord życiowy. W wyciskaniu i rwanie osiągnął — 80 kg. a w podrzucie — 100 kg. Skowronek w wyciskaniu uzyskał 77,5 kg., w rwanie — 85 kg., wyrównując w ten sposób rekord Polski, a w podrzucie — 105 kg.

Druh punkt dla reprezentacji CRZZ i prowadzenie 2:1 uzyskał w wadze lekkiej

Scigala, osiągając w trójbójcu 277,5 kg., co jest nowym rekordem Polski, lepszym od poprzedniego o 2,5 kg. Gelin uzyskał również — 277,5 kg. Jednak o zwycięstwie Scigala zdecydowała mniejsza waga własna zawodnika. W wyciskaniu obydwa zawodnicy uzyskali po 80 kg. W rwanie Gelin — 87,5, Scigala — 85 kg., w podrzucie Gelin — 110 kg., Scigala — 112,5 co jest nowym rekordem Polski. Wynik ten Scigala uzyskał w trzecim podejściu, mając w drugim 110 kg., wynik ten był również lepszy od starego rekordu.

W wadze średniej zwyciężył Lachoque, uzyskując w trójbójcu 280 kg., podczas gdy Wójcik uzyskał 265 kg. W wyciskaniu obaj zawodnicy uzyskali po 80 kg. W rwanie Lachoque — 85 kg., Wójcik — 80 kg., w podrzucie Lachoque — 112,5 kg., Wójcik — 105 kg.

Po zwycięstwie Lachoque wynik spotkania brzmiał 2:2. W wadze półciężkiej Wlerich odniósł zwycięstwo nad Sadowskim, uzyskując w trójbójcu — 307,5 kg., Sadowski zaś — 285 kg. W wyciskaniu

obaj uzyskali po 90 kg. (wynikiem tym Sadowski wyrównał rekord Polski); w rwanie Wlerich — 92,5 kg., Sadowski — 85 kg., w podrzucie Wlerich — 125 kg., Sadowski — 110 kg.

W wadze ciężkiej — Haidek zdobył trzeci punkt dla barw CRZZ, uzyskując w trójbójcu 297,5 kg., Lang — 285 kg. W wyciskaniu Haidek — 100 kg., Lang — 82,5, w rwanie obaj po 87,5, w podrzucie: Haidek — 110, Lang — 115 kg.

Po zakończeniu zawodów sekretarz Komisji Atletycznej FSGT Lefevre, który jest jednocześnie trenerem reprezentacji FSGT oświadczył, że zawodnicy polscy mieli przewagę jeśli chodzi o siłę, natomiast ustępowali zawodnikom francuskim pod względem wykształcenia technicznego, popełniając oni jeszcze błędy i mylnie interpretując niektóre przepisy. Wspólne treningi jakie odbędą ciężkoatleci polscy i francuscy, wpłyną niewątpliwie na podniesienie poziomu i usunięcie niedociągnięć zawodników polskich — zakończył swą wypowiedź Lefevre.

Sukcesy Kolarza (Skarżysko) w ogólnowojevodzkich turniejach kół sportowych w siatkówce i tenisie stołowym

W sali WKKF odbył się wielki turniej piłki ręcznej mistrzowskich kół sportowych wszystkich zrzeszeń z terenu województwa. Zawody otworzył przedstawiciel Rady KF i Sportu przy ORZZ tow. Młynarski, podkreślając w swym przemówieniu zadania stojące przed

sportem związkowym w walce o utrzymanie pokoju i wykonanie Planu Szóstolatniego. Udział w turnieju wzięło 11 drużyn męskich i 3 żeńskie. Poziom rozgrywek dość wysoki szczególnie w siatkówce męskiej. Zwycięskie drużyny otrzymały dyplomy i nagrody w postaci sprzętu sportowego.

Wyniki:
SIATKÓWKA MĘSKA. Po szeregu spotkań eliminacyjnych do finału dostały się drużyny Spójni (CHPCh - Radom) i Kolarza (Węzel - Skarżysko). Po niezwykle zaciekłej i na doskonałym poziomie stojącej grze zwyciężyła młoda drużyna Kolarza 2:1 (16:14, 13:15, 15:9). Cała szóstka zwycięzców grała b. dobrze i tytuł zdobyła zasłużenie. W Spójni, najlepszym był Chojnacki. Ostatecznie kolejniść drużyn przedstawia się następująco:

1. Kolarza (Węzel Skarżysko)
2. Spójnia (CHPCh - Radom)
3. Budowlani (DBC - Wierzbica)
4. Stal (KZO - Końskie)
5. Ogniwo (ZEOR - Skarżysko)
6. Unia (DZ - Garbatka)

SIATKÓWKA ŻEŃSKA. Do finału zakwalifikowały się zespoły Ogniwa (ZZPS - Kielce) i Kolarza (Węzel - Skarżysko). Zwyciężyło pewnie Ogniwo 2:1 (15:10, 11:15, 15:1), mając najlepszą zawodniczkę w Czabajównę, Skwarhównę i Kawecką. Trzecie miejsce zajęła Spójnia Radom.

KOSZYKÓWKA. W półfinałach pady nast. wyniki: Spójnia (PSS - Kielce) — Unia (CPN - NIEP) 43:36 (26:18) i Ogniwo (KBP - Kielce) — Kolarza (Węzel - Skarżysko) 50:16 (16:9). W finałowym spotkaniu po bardzo wyrównanej grze Spójnia zwyciężyła Ogniwo 33:29 (16:11), zdobywając największą liczbę punktów przez Rogoyskiego 12 i Zakrzewskiego 12. Dla Ogniwa najlepszą punktów uzyskał: Kaleta 12, Blassiewicz 8.

W tym samym czasie w lokalu przy ul. Orlej odbył się ogólnowojevodzki turniej kół sportowych w tenisie stołowym. Mistrzowski tytuł uzyskała młoda drużyna Kolarza (Skarżysko) zwyciężając w finale Budowlanych Marywil (Radom) 6:3. Na trzecim miejscu uplasowała się Spójnia (Dwikory). Z poszczególnych zawodników wyróżnił się Węzik (Stal Kielce) i Maszura (Spójnia Dwikory).

Stanisław DYGAŁ GORACE UCZYŃKI

STANISŁAW DYGAŁ Str. 273.

Antypatia, którą w niej wzbudził, nie była nieuzasadnionym uprzedzeniem. Nie było nic specjalnie dziwnego w tym, że będąc pyszałkowatym mydkiem mógł być również zwykłym bandytą. Słyszało się nieraz o młodzieńcach z dobrego domu rozzuchwalonych „wolnością” anarchii i bezprawia okupacji, których zatywane rozkosze żywiołowej pełni życia zamazującej granice pospolitych przestępstw, sankcjonował rzekomo najwyższy rozkaz interesu ojczyzny. Ale gdy wyzwolona nie ich rękami ojczyzna odmówiła jakiegokolwiek firmowania ich występnej swobody, zwrócili podacy i judzeni przez wrogów, przeciw niej wściekłość i nienawiść. Jednakże kiedy nie mogli już nawet pozorami łączyć swych nikczemnych interesów ze sprawami ojczyzny, i jakimikolwiek wyższymi i szlachetnymi racjami usprawiedliwić swego działania na korzyść najnikczemniejszych instynktów własnych, z krytyką i zniecierpliwieniem odrzucili wszystkie pozory i z bronią w ręku, nie próbując już szukać jakiegokolwiek ideologicznego pokrycia, po prostu w celu wzbogacenia się, napadali na przechodniów, interesując się mało ich poglądami politycznymi.

— Wpadłam — pomyślała Zofia. — Ale zacięta złość nie ustąpiła miejsca strachowi. Dzięki temu mogła myśleć trzeźwo i rozsądnie, bez paniki. — Strzelać chyba nie będą. Futro by zniszczyli... Brr... Moga... nożem dźgnąć, albo łomem lupnąć w głowę, czy też przez balustradę po złupieniu przenieść...

Stwierdziła, że ten przed nią idzie coraz wolniej, ten z tyłu przyspiesza kroku. Zdała sobie sprawę, że należałoby zacząć wołać o pomoc, ale mimo pełnej świadomości niebezpieczeństwa powstrzymał ją przed tym wytyd. Wciąż nie było formalnych podstaw do stwierdzenia, że ci dwaj chcą jej zrobić cokolwiek złego. Bardziej niż wszystkiego innego bała się śmieszności. Jakoś jednak należało przeciwdziałać. Czula nieomal fizycznie, że przestrzeń, w której porusza się między dwoma mniemanymi napastnikami coraz bardziej kurczy się, jakby ją wtłaczano w ciasne pudełko.

Cały ten dziwny poruszający się we mgie pochód zbliżał się do pary wieżyczek, z których prowadziły schody z mostu na Tamkę. Zofia zaświtał w głowie plan: jeżeli zechce zejść wie-

Str. 274. GORACE UCZYŃKI

życzką po tej stronie po której idą, albo zastąpią jej drogę, albo rzucią się na nią na schodach. Może nawet przewidują, że coś takiego zrobi. Trzeba nagłe się zerwać, przebiec na tamtą stronę i zbiec drugą wieżyczką. Zanim zorientują się, co się stało, umknie im i zginie na dole. Na Powiślu czuła się jak u siebie w domu... Tak była pewna powodzenia swego planu, że uśmiechnęła się do siebie z satysfakcją i trochę złośliwie, jakby szykowała komus wesoły i beztroski figiel.

Doszli do wieżyczki. Zofia zauważyła, że mężczyzna idący przed nią zawałił się i nieznacznie odwrócił głowę. Ten gest świadczył chyba o tym, że dobrze przewidziała ich zamiary. Pewnym, zdecydowanym krokiem szła dalej, minęła wieżyczkę, przeszła jeszcze kilkanaście kroków, przy czym starała się iść w ten sposób, żeby znaleźć się jak najbliżej chodnika. Rozpięta futro.

Nagle rzuciła się w bok i na ukos pomknęła przez jezdnię w kierunku wieżyczki...

Była tak skupiona na tym jednym, że nie słyszała warkotu nadjeżdżającego samochodu, ani nie zwróciła uwagi na przebijające mgłę światło.

W mgnieniu sekundy zarysował się o milimetry przed nią ciemny masywny kontur. Jej własny pęd i pęd wylonionego przed nią niespodzianie ciemnego kształtu spleły się w świadomości grozą jakiegoś okropnego zderzenia. W ciągu tej sekundy z dziwną trzeźwością i jasnością Zofia zdążyła pomyśleć, że ci dwaj w jakiś zdumiewająco podstępny sposób zdolali ją jednak zaskoczyć, że jednak nie udało się jej im wymknąć i oto już jest po niej.

Nie uległa dla niej najmniejszej wątpliwości, że ta wylaniająca się dynamiczna masa, to jakiś piekielny, niewyjaśniony podstęp jej prześladowców. Cały zapas energii ciała i umysłu tak mocno skoncentrowała na tym jednym, że wykluczała możliwość jakichkolwiek innych zjawisk i katastrof świata. W tej jednej sekundzie zmieszały się i stłoczyły wszelkie wrażenia, ale zdołał się w nią wcisnąć i zdrowy instynkt. Z okrzykiem, który w takich razach nie wyraża żadnych powolnych uczuć, a jest jakby ostrzegawczą, mechaniczną syreną natury, rzuciła się w bok, w ciemną mglistą otchłań.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.